

# Piskurewicz, Jan

---

## Stanisław Michalski w dziejach nauki polskiej pierwszej połowy XX wieku

---

Kwartalnik Historii Nauki i Techniki 35/1, 55-92

---

1990

Artykuł umieszczony jest w kolekcji cyfrowej Bazhum, gromadzącej zawartość polskich czasopism humanistycznych i społecznych tworzonej przez Muzeum Historii Polski w ramach prac podejmowanych na rzecz zapewnienia otwartego, powszechnego i trwałego dostępu do polskiego dorobku naukowego i kulturalnego.

Artykuł został zdigitalizowany i opracowany do udostępnienia w internecie ze środków specjalnych MNiSW dzięki Wydziałowi Historycznemu Uniwersytetu Warszawskiego.

Tekst jest udostępniony do wykorzystania w ramach dozwolonego użytku.



Jan Piskurewicz

(Warszawa)

## STANISŁAW MICHALSKI W DZIEJACH NAUKI POLSKIEJ PIERWSZEJ POŁOWY XX WIEKU

„Stanisław Michalski wypowiada w swojej *Autobiografii* pogląd, że od czasu do czasu pojawia się w społeczeństwie człowiek, który starczy za instytucję. Takim człowiekiem był niewątpliwie on sam, spiritus movens, dusza i konstruktor pionierskiego na swój czas *Poradnika dla samouków*, główny działacz zrywu oświatowego w Warszawie na przełomie ostatniego stulecia. A później poddały się jego podszeptom i decyzjom instytucje powołane do wspomagania nauki: Kasa im. Mianowskiego i Fundusz Kultury Narodowej. I wtedy jednak nawet, gdy w jego rękę skupiało się prawo rozstrzygnięć, nie przestawał pełnić funkcji — jeżeli wolno tak się wyrazić — szarej eminencji w świecie naszych intelektualistów, utrzymując czucie bezpośrednio nie tylko z czołówką tego świata, lecz także z aspirantami, wyławiając co najzdolniejszych, co najgorliwszych, rozbudzając zainteresowania, dopomagając na różne sposoby, oficjalnie, półoficjalnie, nieformalnie, anonimowo. Wszystkie te działania stanowiły formy twórczego promieniowania niezwyklej, przez układ sił dziejowych do opieki nad ważną sprawą powołanej osobowości”.

Słowa te napisał Tadeusz Kotarbiński we wstępie do *Stanisława Michalskiego autobiografii i działalności oświatowej*, książki omawiającej prace Michalskiego mniej więcej do 1914 roku<sup>1</sup>.

W cytowanym fragmencie Kotarbiński trafnie ujął charakter prowadzonych przez Michalskiego działań, nie wymienił jednak wszystkich, głównych kierunków jego aktywności, a zwłaszcza rezultatów tych działań dla polskiej nauki i kultury.

Trzeba przyznać, że niełatwo jest to dziś uczynić — zarówno ze względu na wspomniany, często anonimowy charakter prac Michalskiego,

<sup>1</sup> *Stanisława Michalskiego autobiografia i działalność oświatowa*. Opracowanie: Helena Radlińska i Irena Lepalczyk. Słowo wstępne Tadeusz Kotarbiński. Wrocław 1967 s. 5.

jak i z racji zapomnienia, które obejmuje działalność ludzką nie mającą szerszego, spektakularnego wydźwięku. Nawet Kotarbiński — będąc przecież świadkiem pionierskiej ówczasnie, naukowawczej działalności Michalskiego — nie wspomniał o niej w cytowanym powyżej wstępie ani słowem. Cóż dopiero mówić o ludziach, którzy nie zetknęli się bezpośrednio z Michalskim. Obecnie jego postać niewiele mówi nawet niektórym historykom nauki, a w ostatnio wydanej, czterotomowej encyklopedii PWN hasło „Stanisław Michalski” zostało zupełnie pominięte<sup>2</sup>.

Celem niniejszego artykułu jest przypomnienie dokonań Stanisława Michalskiego w sferze nauki, której poświęcił większą część życia, a więc oddanie sprawiedliwości tej zasłużonej, a niesłusznie zapominanej postaci. Jednocześnie jest to spojrzenie na rozwój nauki polskiej w pierwszym półwieczu XX stulecia przez pryzmat tej ciekawej osobowości, która wycisnęła na nim swoje własne, indywidualne piętno.

Stanisław Michalski w swojej autobiografii tak podsumował własną działalność prowadzoną do 1914 roku: „Okres ten obejmował szereg prac i zajęć nieraz jednocześnie mnie absorbujących, jak to: praca w czytelnich bezpłatnych, organizowanie tajnego uniwersytetu „latającego”, prace nad *Poradnikiem dla samouków*, nad wydawnictwem biblioteki popularnonaukowej (pod redakcją L. Krzywickiego), organizowanie szkolnictwa kolejowego na stacji Pruszków, udział w Komitecie wydawniczym dzieł technicznych z funduszu H. Wawelberga, organizowanie biblioteki kolejowej z filiami na stacjach, powołanie do życia Biblioteki Publicznej Miejskiej, Towarzystwa Bibliotek Powszechnych, udział w zarządzie Kolejowego Stowarzyszenia Oświatowego „Jedność”, stały kontakt z młodzieżą, szukającą porad w dziedzinie samokształcenia, odczyty moje z dziedziny organizacji oświaty, prace jednorazowe nad bieżącymi zagadnieniami społecznymi (np. zorganizowanie pomocy studentom relegowanym z uniwersytetu przez rząd za strajki i opór władzom, przy udziale Świętochowskiego, który zbierał na to fundusze, przygotowywanie pod kierunkiem i z pomocą Leszczyńskiego memoriału o ucisku kulturalnym rządu carskiego w zaborze rosyjskim — w opracowaniu Radziszewskiego na zjazd międzynarodowy w Belgii itp.). Prace te nieraz wynikały konsekwentnie jedna z drugiej, tworząc łańcuch spraw pokrewnych, którymi społeczeństwo musiało się zająć w zastępstwie nie istniejącego państwa własnego”<sup>3</sup>.

Nie ma w tym wykazie prac Michalskiego wskazówek, świadczących o jego zainteresowaniach naukowych, których potwierdzeniem będzie cała późniejsza działalność Pana Stanisława — jak go powszechnie nazywano w środowisku warszawskich oświatowców. Z innych źródeł wia-

<sup>2</sup> *Encyklopedia Powszechna PWN*. Wyd. 2 Warszawa 1983-1987.

<sup>3</sup> *Stanisława Michalskiego autobiografia...* s. 225.

domo jednak, że już wtedy nosił się z zamiarem czynnego udziału w rozwoju nauki polskiej. Zaangażowanie się Michalskiego od 1914 r. w Kasie im. Mianowskiego, jego dalsze prace związane z popieraniem i organizowaniem polskiej nauki nie były rezultatem jakiegś nie przemyślanej decyzji, ale wynikiem bardzo wczesnie rozbudzonego zainteresowania problemami nauki, które jednak dość długo nie mogło się wyraźniej zaznaczyć.

Pierwszą i podstawową tego przyczyną był brak wykształcenia uniwersyteckiego, a także duży samokrytycyzm i wysokie mniemanie Michalskiego o przygotowaniu, jakie winien posiadać człowiek pracujący naukowo. Michalski, po ukończeniu liceum realnego, drogę na uniwersytet miał zamkniętą. Absolwent tego typu szkoły, jeśli chciał podjąć studia uniwersyteckie, musiał przedtem uzyskać tzw. maturę klasyczną (z łaciną i greką), a to wymagało co najmniej roku wytężonej pracy, nie mówiąc o kosztach. Pan Stanisław w późniejszym okresie często żałował, że nie podjął tego trudu. Podczas 6-letnich studiów w moskiewskim Instytucie Technologicznym marzył wciąż o uniwersytecie, nie interesowały go wykładane przedmioty, męczyły praktyki zawodowe. Uzyskanie w 1887 r. dyplomu inżyniera nie dało mu satysfakcji, a praca w fabryce nudziła i nużyła niemiłosiernie. „Czułem stale — wspominał — że życie zadaje mi gwałt, że zwichnąłem swą karierę, oddalając się od przedmiotu moich umiłowań”<sup>4</sup>. Tym przedmiotem umiłowań była nauka.

Niesprecyzowane początkowo zainteresowania naukowe zaczęły się krystalizować właśnie w okresie studiów w Instytucie Technologicznym, gdzie Michalski bierze czynny udział w samokształceniowej działalności studenckiego Koła Polskiego, będąc jego bibliotekarzem. Po ukończeniu studiów Michalski zamierzał zostać nauczycielem matematyki w szkole średniej, co miało zaspokoić, przynajmniej częściowo, aspiracje naukowe, które posiadał. Odrzucenie przez Apuchtina — kuratora Warszawskiego Okręgu Naukowego — jego kandydatury (ze względu na polskie pochodzenie) zamknęło przed nim tę możliwość<sup>5</sup>.

Jego pragnienie kompensacji potrzeby twórczej aktywności naukowej i chęć społecznej aktywności znalazły w końcu swoje ujście w zbliżonej do naukowej, a nie wymagającej szerszego, naukowego przygotowania, działalności oświatowej. Pracując od 1893 r., przez 20 lat, jako inżynier Kolei Warszawsko-Wiedeńskiej spełniał tam, według żartobliwego określenia współczesnych, funkcje „kolejowego ministra oświaty”<sup>6</sup>.

Podjął też wiele innych przedsięwzięć oświatowych i popularyzacyjnych, które zetknęły go z dużą grupą uczonych i literatów. Niektórzy

<sup>4</sup> Tamże, s. 212.

<sup>5</sup> Tamże.

<sup>6</sup> Zob. I. Lepalczyk: *Kolejowe ministerstwo oświaty*. [W:] *Stanisława Michalskiego autobiografia...*, s. 70-99.

z tego grona oddziałali mocno na jego osobowość i postawę intelektualną. Spośród literatów byli to Stanisław Krzemiński, Artur Górski, a zwłaszcza Aleksander Świętochowski, pod którego wpływem pozostanie Michalski przez długie lata. Spośród uczonych najbardziej oddziałał Adam Mahrburg, którego wykłady słuchał Michalski w Uniwersytecie Latającym, a następnie z którym współpracował wydając *Poradnik dla samouków*<sup>7</sup>.

Pod wpływem wykładów Mahrburga z psychologii Michalski postanowił specjalizować się w tej dziedzinie. Wyjechał nawet do Lipska, żeby poinformować się o warunkach uzyskania doktoratu u znanego psychologa i filozofa Wilhelma Wundta. „Na tym się jednak, niestety, skończyło — wspomina Michalski w nie publikowanym fragmencie swej autobiografii — wróciłem do Warszawy, aby tem goręcej oddać się zajęciom pozaczynanym”<sup>8</sup>. Dodatkowym motywem porzucenia myśli o twórczej aktywności na polu psychologii była wątpliwość: „czy zagrzebanie się wyłącznie w pracy nad przygotowaniem się do pracy naukowej nie wywoła tęsknoty do żywej pracy społecznej, potrzebującej wielu pracowników wobec odłogów naszej kultury [...!]<sup>9</sup>”.

Z zainteresowaniami pedagogicznymi i psychologicznymi wiązą się filozoficzne zainteresowania Michalskiego. Można powiedzieć, że interesował się bardziej tymi trzema naukami kolejno i że czerpał z nich dla swojej działalności najwięcej oraz że każdemu etapowi zainteresowań teoretycznych odpowiadał właściwy mu etap działalności praktycznej. Tak było w przypadku pedagogiki i psychologii w okresie organizowania przez Michalskiego kolejowego szkolnictwa elementarnego, jego pracy w Czytelniach Bezpłatnych WTD, wydawania pierwszych tomów *Poradnika* i biblioteczki popularnonaukowej. Z czasem zainteresowania Michalskiego skłaniają się bardziej w kierunku filozofii. Zawsze jednak przedmiotem odniesienia dla tych zainteresowań jest szeroko pojęta nauka — jako wartość naczelną w kulturze ludzkiej.

<sup>7</sup> *Poradnik dla samouków* — wydawnictwo zainicjowane w 1897 r. przez Stanisława Michalskiego, we współpracy z Aleksandrem Heflichem. Miało na celu udzielanie samoukom wskazówek w kształceniu się w obranej dziedzinie wiedzy oraz wszystkim pragnącym uzupełnić swe wiadomości w tym zakresie. W tym celu, w każdym dziale wiedzy, poza popularnym wstępem ogólnym, podawana była bibliografia prac, ułożona w takiej kolejności, w jakiej powinny być czytane ze względu na swój poziom. Opracowanie każdego działu wiedzy kończyło się zestawem pytań, umożliwiającym samoukowi sprawdzian jego postępów. Wydawanie *Poradnika* (do 1914 r. 15 tomów) subwencjonowała, założona w 1881 r., Kasa Pomocy dla osób pracujących na polu naukowym imienia Józefa Mianowskiego (Kasa Mianowskiego).

<sup>8</sup> S. Michalski: *Fragment wspomnień*, s. 18, Arch. prywatne Janiny Małkowskiej.

<sup>9</sup> *Stanisława Michalskiego autobiografia...*, s. 230.

W okresie 1912-1915, jak wspomina Władysław Tatarkiewicz, Michalski „[...] choć interesował się wszystkimi dziedzinami nauki, to jednak specjalnie filozofią i tymi, którzy pracowali na jej polu, nie dlatego żeby miał osobiście większą wiedzę filozoficzną, lecz że w filozofiach widział właściwych sprzymierzeńców dla swoich zamierzeń naukowawczych.”<sup>10</sup> Zdaniem Konstantego Krzeczковского, przyjaciela i współpracownika Michalskiego, sama idea naukowawstwa i związanych z nią nauk została podjęta przez Michalskiego już na przełomie wieków.<sup>11</sup>

Pierwszą oznaką przechodzenia od problematyki oświatowej do naukowej było wystąpienie Michalskiego w 1903 r. na łamach „Ogniwa”. W artykule *Samouctwo z książek i z obserwacji życia* Michalski, wychodząc jeszcze z założeń oświatowych, poddał przede wszystkim krytyce bierne, oparte wyłącznie na książce przyswajanie wiedzy. Według niego, rzeczywiste, trwałe poznawanie jest uwarunkowane postawą czynną, aktywnym podejściem do studiowanego działu nauki, to jest taką postawą jaką cechuje badacza. Samodzielnie wyrobione poglądy, choćby błędne, większe mają znaczenie dla rozwoju umysłowego, aniżeli gotowe, podane do wierzenia, prawdy. W związku z powyższym postulował tworzenie „wolnych zrzeszeń samouków w celu samodzielnych obserwacji otoczenia z różnych stanowisk naukowych podług wskazówek specjalistów”. Powoływał się przy tym na przykłady zagraniczne, świadczące o możliwości przeprowadzania poważnych badań naukowych przy pomocy amatorów.<sup>12</sup>

W dyskusji, jaką wywołał artykuł Michalskiego, wystąpiła na łamach „Ogniwa” grupa uczonych, oświatowców, a także przedstawiciele młodzieży, do której głównie artykuł był skierowany. Spośród tego grona najgoręcej poparł Michalskiego Ludwik Krzywicki i Samuel Dickstein. Generalnie rzecz biorąc, celem wystąpienia Michalskiego i kilku inspirowanych przez niego uczonych i studentów było pobudzenie intelektualnych sił drzemających w społeczeństwie polskim i skierowanie ich w stronę studiów i twórczości naukowej.

<sup>10</sup> W. Tatarkiewicz: *Wspomnienie o Stanisławie Michalskim*. [W:] *Stanisława Michalskiego autobiografia...*, s. 309.

<sup>11</sup> Krzeczkowski pisał: „Są to naprawdę stare dzieje, o wiele dawniejsze niż różne próby obcych uogólnień. Michalski nie czuł się nigdy dość przygotowany do przedsięwzięcia samodzielnych badań, wolał je narzucać innym, ale gdy zachodziła potrzeba konieczna, potrzeba praktyczna, uważał, że ma wtedy prawo zabierać głos. Niemniej jednak, te wystąpienia, niby praktyczne, są głęboko przemyślane, poparte zorganizowanymi badaniami, posiadają wyraźne oblicze teoretyczne”; K. Krzeczkowski: *Czterdziestolecie Poradnik dla samouków*. [W:] *Kultura i nauka. Praca zbiorowa dedykowana Stanisławowi Michalskiemu*. Warszawa 1937 s. 162.

<sup>12</sup> S. Michalski: *Samouctwo z książek i z obserwacji życia*. „Ogniwo” 1903 nr 22 s. 522-525.

Michalski nie poprzestał na samym rozbudzeniu dyskusji, ale wziął także aktywny udział we wprowadzaniu swoich postulatów w czyn. W tym właśnie czasie, wraz z kierownikiem Pracowni Geologicznej przy Muzeum Przemysłu i Rolnictwa Janem Lewińskim organizował chętnych do terenowych badań geologicznych<sup>13</sup>.

Następnym krokiem w postulowanym przez Michalskiego kierunku było podjęcie nowego wydania *Poradnika dla samouków*. O genezie i charakterze nowego *Poradnika* pisał Michalski w sposób następujący: „*Poradnik* powstał z potrzeb życiowych, ale życie się zmieniało, a z nim jego potrzeby. Po rewolucji rosyjskiej (1904 r.) warunki bytowania społeczeństwa w zaborze rosyjskim powoli przekształcały się w znośniejsze i budziły nowe wymagania — potrzeby własnej nauki, rozbudzone już przez Szkołę Główną Warszawską, podtrzymywane przez ruch pozytywistyczny, a od r. 1881 przez Kasę Mianowskiego, popierającą badania naukowe. Hasło «wiedza to potęga» już nie wystarczało, spożywanie «owoców z cudzego ogrodu» nie mogło zadowolić i nowy *Poradnik* powstaje pod nowym hasłem: «twórczość to potęga», które jest wyrazem zrodzonej ideologii nauki twórczej (niezapożyczonej). Jeśli dawny *Poradnik* spełniał zadania raczej oświatowe, był popularny, służył głównie celom wykształcenia ogólnego (nacisk był położony na stopień I i II-gi; III-ci zaś był — z małymi wyjątkami — krótkim dodatkiem dla tych, co nie mogli kształcić się w szkołach akademickich) to *Poradnik* nowy, naukowy — nie zaś oświatowy, wielokrotnie rozszerzony, poświęciliśmy głównie stopniowi III-mu, którego zadaniem ułatwianie studiów wyższych i samodzielnych badań naukowych; stopień zaś I i II są dodatkami dla nauczycieli i samouków dorosłych, dodatkami ujętymi jednak gruntownie w myśl wymagań nauki współczesnej (zalecającej przy tym już w uczniach szkół budzić myśl twórczą).”<sup>14</sup> Zamierzeniem Michalskiego było wydanie serii tomów *Poradnika*, z których każdy poświęcony byłby konkretnej nauce. Dodatkowo miał być wydany tom poświęcony wieloaspektowemu badaniu ziem polskich oraz tom analizujący metodologie poszczególnych nauk. Zamknięciem wydawnictwa miał być tom naukoznawczy, zawierający wskazania co do zajmowania się nauką jako działem kultury<sup>15</sup>.

Opracowania pierwszego, wydanego w 1915 r., tomu nowego *Poradnika* poświęconego matematyce podjęli się: Waclaw Sierpiński, Stefan Mazurkiewicz, Stefan Kwietniewski, Stanisław Zaremba i zmarły przedwcześnie Zygmunt Janiszewski. Książkę otwierały artyku-

<sup>13</sup> List S. Michalskiego do S. Dicksteina. b.d. Bibl. Narodowa 2753 k. 117.

<sup>14</sup> S. Michalski: *O zmianach w wydaniu nowym Poradnika dla samouków*. [W:] *Poradnik dla samouków*. Matematyka. Warszawa 1915 s. XII.

<sup>15</sup> S. Michalski: *Fragment wspomnień*, s. 140.

ły wstępne — Michalskiego, omawiający charakter nowego wydania *Poradnika* oraz Jana Łukasiewicza *O nauce*, będący teoretycznym wprowadzeniem do nowo powstałej serii. Tom drugi wydawnictwa (*Fizyka*), który ukazał się w 1917 r., opracował najwybitniejszy ówczesnie polski fizyk Marian Smoluchowski. Dołączoną do tomu geofizykę omówił Marian Rudzki, a meteorologię Romuald Merecki. Oba tomy przyjęte zostały z ogromnym uznaniem zarówno przez ówczesną opinię publiczną, jak i przez samych samouków<sup>16</sup>.

Nowy *Poradnik* był w ręku Michalskiego narzędziem pośredniego kierowania młodymi ludźmi skłaniającymi się w stronę pracy badawczej. Już wcześniej jednak, w trakcie swojej działalności oświatowej, Michalski wyławiał zdolniejszą młodzież, starając się bezpośrednio nią pokierować i ułatwić jej przygotowawcze studia naukowe. Będzie to stałe zajęcie Pana Stanisława aż do końca dwudziestolecia międzywojennego, a o jego rezultatach świadczą nazwiska podopiecznych, późniejszych profesorów wyższych uczelni i znanych uczonych: Konstantego Krzeczковского, Józefa Patkowskiego, Stanisława Małkowskiego i wielu innych. Interesował się Michalski także młodzieżą już pracującą badawczo, pragnąc nią pokierować i wykorzystać do prowadzonych prac. Władysław Tatarkiewicz tak wspominał swoje kontakty z Michalskim: „W pracy naukowej stawiałem dopiero pierwsze kroki. Jeśli miałem jaką zaletę, to tę, że wróciłem właśnie ze studiów dość długich i krajów dość odległych i byłem niezłe zorientowany w tym, co się na świecie działo w filozofii i sztuce. Ale, zdaje się, że to Michalskiego szczególnie nie pociągało. Własne moje poglądy i zamierzenia naukowe były jeszcze zupełnie nieokreślone, nie byłem zdecydowany, nad czym będę pracować, co będę pisać. I myślę, że właśnie dlatego mną się zainteresował: widział pewne możliwości i chciał je zrealizować, pokierować nimi”<sup>17</sup>. Michalski wciągnął Tatarkiewicza do prac w *Poradniku*, a także powierzył wydanie *Etyki* ogólnej Władysława Biegańskiego z rękopisu pozostawionego przez autora. W 1914 r., zapewne z inicjatywy Michalskiego, Tatarkiewicz wybrany został do Komitetu Kasy Mianowskiego<sup>18</sup>.

<sup>16</sup> K. Krzeczkowski, oceniając oddziaływanie *Poradnika* w omawianym okresie pisał: „Trudno ustalić jaki wpływ wywarł *Poradnik* na całokształt życia umysłowego w Królestwie i Polsce. Jedno można stwierdzić: ilość entuzjastów książki, może dyletantów, ale wśród nich również poważne zastępy rzetelnych pracowników naukowych spotykają się w tym czasie częściej niż dawniej, ich oddziaływanie na życie jest coraz żywsze. W całym życiu umysłowym Królestwa widoczna jest w tym okresie wysoka fala zainteresowań i rozbudzenia potrzeb naukowych”; K. Krzeczkowski: *dz. cyt.*, s. 146. Zob. też: Z. D.: *Chcąc żyć, trzeba tworzyć*. „Kurier Warszawski” 1916 nr 13 s. 2.

<sup>17</sup> W. Tatarkiewicz: *dz. cyt.*, s. 309.

<sup>18</sup> Tamże, s. 310.



W ten sposób dochodzimy do początków działalności Michalskiego w Kasie Mianowskiego. On sam tak wspominał okres następujący po odejściu w 1913 r. z przejętej przez rząd rosyjski Kolei Warszawsko-Wiedeńskiej: „Byłem więc chwilowo wolny. Niewielki fundusz z kasy przezorności otrzymany pozwalał mi, przy bardzo skromnym życiu, nie zarobkować lecz poświęcić się wybranej przez siebie pracy społecznej. Pragnąłem oddać się *Poradnikowi*, stwarzając z niego stałą instytucję, na wysokim poziomie pomyślaną, z wydawaniem wciąż odnawianych tomów *Poradnika* rozszerzonego. W tej myśli rozpocząłem pracę nad kilkoma tomami i przez rok cały intensywnie tylko nad tym pracowałem z wielkim zapałem i zadowoleniem. Ale zaszła pewna zmiana w moim planie pracy. Powołano mnie do pracy w Kasie Mianowskiego [...]”<sup>19</sup>.

Kasa Mianowskiego przechodziła ówczesnie rozkwit działalności, przede wszystkim w związku z olbrzymim wzrostem swych dochodów. Od 1911 r. zaczęły bowiem napływać znaczne sumy z eksploatacji zapisanych Kasie w 1904 r. przez Witolda Zglenickiego terenów naftowych w Surachanach koło Baku. Równocześnie bardzo wzrosła liczba podań o subwencje na cele naukowe, skierowanych do Kasy. Coraz większa liczba patentów — zarówno spośród ludzi nauki, jak i polskich instytucji naukowych, potrzeba utrzymywania z nimi kontaktów, urządzania narad i konferencji — wszystko to wymagało powołania osoby, która byłaby stałym łącznikiem między interesantami a Komitetem Kasy. Wybór padł na Stanisława Michalskiego.

Zarząd Kasy znał Michalskiego z jego działalności oświatowej, jako wydawcę i redaktora *Poradnika dla samouków*, od pierwszego tomu subsydiowanego przez Kasę. Wiedzano również o licznych stosunkach Michalskiego w środowisku uczonych, o jego zdolnościach organizatorskich, a przede wszystkim o jego oddaniu się pracy społecznej w dziedzinie nauki i jej upowszechnienia.

Bardzo szybko z pracownika quasi administracyjnego Kasy Mianowskiego stał się Michalski duszą tej instytucji. Stałoby się to jeszcze szybciej gdyby nie zmiany natury politycznej — wybuch I wojny światowej, ustąpienie Rosjan i możliwość samorządowej działalności pod okupacją niemiecką. W 1915 r. Michalski powołany został do Wydziału Oświecenia Komitetu Obywatelskiego m. st. Warszawy, gdzie objął sekretariat Sekcji Szkół Wyższych, a następnie prowadzenie Kursów dla Dorosłych (późniejsza Sekcja Oświaty Pozaszkolnej). W tym samym czasie działa także w kierowanym przez Antoniego Osuchowskiego Towarzystwie Biblioteki Publicznej, prowadzi Wydział Czytelní Warszawskiego Towarzystwa Dobroczyńności oraz wchodzi w skład X Delegacji Magistratu m. st. Warszawy do Spraw Kultury<sup>20</sup>. Po dwóch latach powraca jednak do

<sup>19</sup> S. Michalski: *Fragment wspomnień*, s. 211.

<sup>20</sup> Por. J. Hulewicz: *Stanisław Michalski. PSB t. 20 s. 599.*

redagowania *Poradnika* i do pracy w Kasie Mianowskiego, którą postanowił zreformować.

W memoriale z 31 V 1916 Michalski zwrócił się do Komitetu Kasy o takie zreformowanie tej instytucji, „aby obok inicjatywy, płynącej ku Kasie z zewnątrz Komitet sam stał się świadomym inicjatorem i organizatorem inicjatywy w planowym rozwijaniu działalności instytucji stosując się do potrzeb naukowych Polski.” Michalski skupił swoją uwagę na trzech zakresach działalności Kasy: wspieranie istniejących i zakładanie nowych instytucji naukowych, subsydiowanie wydawnictw naukowych, pomoc dla osób pracujących naukowo. Główną tezę Michalskiego było, że prawidłowa aktywność Kasy w tych trzech dziedzinach jest niemożliwa bez opracowanego planu organizacyjnego i merytorycznego rozwoju nauki polskiej oraz bez zestawu najpilniejszych potrzeb w tym zakresie. Plan taki miał być dziełem najwybitniejszych uczonych, wchodzących w skład proponowanej „centralnej komisji naukowej”, która jednocześnie miała nadzorować czy działalność Kasy zgodna jest z jego założeniami. Powołanie do tej komisji uczonych z różnych ośrodków naukowych miało się przyczynić, zdaniem Michalskiego, do koordynacji prac prowadzonych w skali całego kraju, a tym samym do ekonomizacji środków materialnych i wysiłku twórczego uczonych<sup>21</sup>.

Rezultatem starań Michalskiego było utworzenie w ramach Kasy Działu Naukowego (kierowanego przezeń aż do 1948 r.), a także stopniowe reformowanie całej instytucji, którego ostatnim akordem było nadanie jej nowego statutu w 1920 r. W myśl postulatów Michalskiego utworzono wtedy, nadzorującą działalność Kasy, Radę Naukową, w skład której weszli delegaci najważniejszych polskich instytucji naukowych (towarzystw naukowych i szkół wyższych). Dział Naukowy miał przygotować dla Komitetu Kasy i dla Rady Naukowej opracowania i wnioski dotyczące rozwoju nauki w Polsce.

Pierwszą pracą kierowanego przez Michalskiego Działu Naukowego było opracowanie i rozesłanie do uczonych ankiety z prośbą o wypowiedzenie, w formie referatu, uwag dotyczących potrzeb nauki polskiej. Odzyskanie niepodległości sprawiło, że cała akcja zbierania referatów (miały się ukazać w formie wydawnictwa zbiorowego) została zaadresowana nie tylko do Komitetu Kasy, lecz również do władz powstającego państwa.

W latach 1918-1919 wydano dwa tomy zawierające 91 referatów najwybitniejszych polskich uczonych o potrzebach kilkunastu dyscyplin naukowych. Tomy te stały się początkiem redagowanego przez Michalskiego rocznika Kasy Mianowskiego pt. „Nauka Polska — jej organiza-

<sup>21</sup> S. Michalski: *Memoriał do Komitetu Kasy imienia Mianowskiego z 31 V 1916*. Bibl. Jagiellońska 9422 k. 37-39.

cja i rozwój”. Oba tomy miały stanowić materiał dyskusyjny na przewidywany przez Michalskiego w niedalekiej przyszłości zjazd poświęcony zagadnieniom nauki i jej organizacji w Polsce<sup>22</sup>.

Zjazd ten odbył się w Warszawie w dniach 7-10 kwietnia 1920 r. Przygotowaniem do niego, oprócz dwóch wydanych tomów „Nauki Polskiej”, była dyskusja w środowisku naukowym, dotycząca już nie tylko poszczególnych dyscyplin, ale także ogólnie pojętej nauki i jej miejsca w nowej polskiej rzeczywistości.

Michalski był głównym organizatorem Zjazdu (odbywającego się pod auspicjami Kasy Mianowskiego). Zakres jego prac obejmował zarówno ustalenie programu całej imprezy pod względem merytorycznym, jak również całą gamę drobnych, organizacyjnych czynności związanych z zakwaterowaniem i opieką nad uczestnikami Zjazdu (wzięły w nim udział 533 osoby, przeważnie uczeni oraz delegaci instytucji naukowych, przedstawiciele Sejmu, rządu i samorządów). Cechująca go skromność nie pozwoliła na podanie do publicznej wiadomości roli, jaką odegrał w tych przygotowaniach. Michalski wziął udział w Zjeździe jako jeden z wielu, oficjalnie reprezentując sobą jedynie redakcję „Nauki Polskiej”.

Problematykę poruszaną na Zjeździe omawia dokładniej B. Jacewski w książce *Polityka naukowa państwa polskiego w latach 1918-1939* (Wrocław 1978, s. 95-98). Tutaj warto jedynie podać, że główny cel spotkania uczonych — zwrócenie uwagi społeczeństwa i rządu na sprawy nauki — został osiągnięty. W jego trakcie doszło także do powstania kilku specjalnych towarzystw naukowych i rozwiązania wielu kwestii organizacyjno-naukowych. Zjazd zarysował też plan działania dla Kasy Mianowskiego, jako instytucji społecznej. Większość uczonych opowiedziała się bowiem za niezależnością nauki od wszelkich dyrektyw władzy państwowej. Michalski, idąc za opinią większości stwierdzał, że państwo może jedynie stwarzać warunki do rozwoju nauki, a także zagadnienia związane z rozwojem kraju. Nauka natomiast powinna mieć trwałą podstawę moralną i materialną w społeczeństwie, będąc zarazem realizacją pragnień i aspiracji społecznych<sup>23</sup>.

W swoich wspomnieniach Stanisław Michalski pisał: „[...] gdy się rozszerzać zaczęła w Kasie działalność praktyczna nad popieraniem nauki, wyrosła potrzeba teorii tej działalności, nauki o nauce, której treścią byłoby badanie życia nauki, jej dziejów, jej stanu dzisiejszego i szeregu z tym związanych zagadnień, co razem stanowiło przedmiot nowej gałęzi wiedzy, która nie miała wtedy w literaturze zagranicznej swego spe-

<sup>22</sup> List S. Michalskiego do E. Romera z 3 XI 1917. Odpis. Arch. J. Małkowskiej.

<sup>23</sup> *Sprawozdanie Działu Naukowego Biura Kasy Mianowskiego. „Nauka Polska” 1920 t. 3 s. 247-248.*

cialnego organu, jakim niebawem stała się „Nauka Polska” [...]”<sup>24</sup>. W czwartym tomie „Nauki Polskiej” jej redaktor wezwał do podjęcia takich badań nad nauką i stworzenia teoretycznych podstaw dla ludzi mających ją wspierać, organizować i propagować. Nowością w programie Michalskiego było wysunięcie postulatu badania nauki jako elementu kultury oraz propozycja takiego wyboru badań, ażeby ich wyniki dały się zastosować w praktycznej organizacji nauki<sup>25</sup>.

Powyższym zadaniem służyło przede wszystkim wydawanie roczników „Nauki Polskiej”, na której łamach wypowiedzieć się mogli wszyscy zainteresowani zagadnieniami nauki. W „Nauce Polskiej” pisali (najczęściej inspirowani przez Michalskiego) uczeni najróżniejszych specjalności, ale problemy teoretyczne, podstawowe dla rodzącego się naukoznawstwa poruszali głównie socjologowie (Florian Znaniecki, Maria i Stanisław Ossowsy, Paweł Rybicki) i filozofowie (Tadeusz Kotarbiński, Bohdan Kieszkowski, Marian Heitzman), a także m.in. fizyk Czesław Białobrzeski, językoznawca Jan Rozwadowski, historyk Franciszek Bujak. Najwięcej jednak w „Nauce Polskiej” było opracowań dotyczących praktycznych kwestii organizowania nauki. W tych sprawach, dotyczących reprezentowanych specjalności, wypowiadali się prawie wszyscy najwybitniejsi ich przedstawiciele. Natomiast w kwestiach dotyczących ogólnej organizacji nauki w Polsce także przedstawiciele władz, m.in. znany chemik i minister WRiOP Wojciech Świętosławski. Interesującą inicjatywą Michalskiego był druk autobiografii zamawianych u wybitnych uczonych. Stanowiły one wartościowy materiał do badań nad psychologią twórczości naukowej.

Prawie wszyscy z piszących do „Nauki Polskiej” brali udział w posiedzeniach Koła Naukoznawczego, zorganizowanego w 1928 r. przez Stanisława Michalskiego w ramach Kasy Mianowskiego. Podobnie jak „Nauka Polska” Koło miało za zadanie opracowanie teoretycznych podstaw dla działalności osób i instytucji zajmujących się organizacją i popieraniem nauki, zwłaszcza zaś dla działalności Kasy. Na posiedzenia Koła w Pałacu Staszica zapraszano pracowników naukowych interesujących się zagadnieniami naukoznawczymi oraz pracowników placówek opiekujących się nauką. W zamierzeniu Michalskiego, wzajemna wymiana myśli między naukowcami i organizatorami nauki miała wpłynąć inspirująco zarówno na pracę tych ostatnich, jak i na rozwój niektórych kierunków badawczych. W referatach omawiano różnorakie zagadnienia z zakresu filozofii, psychologii, socjologii, historii i organizacji nauki. Podejmowano dyskusję nad najbardziej aktualnymi problemami nurtującymi środowisko naukowe, dyskutowano także nad pracami zagranicznych uczonych,

<sup>24</sup> S. Michalski: *Fragment wspomnień*, s. 213-214.

<sup>25</sup> „Nauka Polska” 1923 t. 4 s. VIII.

dotyczącymi wszelkiego „znawstwa” nauki. Najwięcej referatów poświęcono roli i znaczeniu nauki oraz jej miejscu w społeczeństwie wśród innych wartości kulturowych. „Niezwykły był urok wielodyscyplinowości — pisze Bogdan Suchodolski, jeden z uczestników Koła — gdy wokół wspólnego stołu zbierali się filozofowie i logicy, matematycy i przyrodnicy, historycy i humaniści, aby różnymi językami analizować problemy rzeczywistości wspólne”<sup>26</sup>.

W dyskusjach Koła od samego początku centralną kwestią była wizja powstającego naukoznawstwa — jego kształtu, celów i sposobów uprawiania. Po trzecim posiedzeniu Koła stwierdzono: „[...] jesteśmy dziś świadkami narodzin nowej nauki — naukoznawstwa, którego celem jest wykryć prawa rządzące nauką jako zjawiskiem; do badań w tym zakresie są powołani przede wszystkim ludzie pracujący naukowo; chcąc dać naukoznawstwu jak najsolidniejsze podstawy należałoby zacząć od badania spraw najkonkretniejszych z zakresu socjologii nauki, jak np. rekrutacji pracowników i wpływu warunków społecznych na pracę badacza”<sup>27</sup>. Postulując budowanie naukoznawstwa „od podstaw” — w drodze praktyki badawczej i bez do końca skryształizowanych założeń, nie poniechano jednocześnie ich sformułowania, a więc wypracowania programu tej nowej dziedziny wiedzy. Prowadzone w Kole dyskusje dotyczące miejsca nauki wśród innych wartości kulturowych, dyskusje o charakterze filozoficznym i metodologicznym sprzyjały stworzeniu interesującej, teoretycznej i programowej koncepcji naukoznawstwa, będącej oryginalnym, polskim wkładem w rozwój europejskiej i światowej refleksji naukoznawczej. Autorami tej koncepcji byli Maria Ossowska i Stanisław Ossowski, który już w końcu 1929 r. przedstawił na forum Koła referat zatytułowany *Problematyka naukoznawcza*. Zawarty w nim zarys problematyki został rozwinięty w listopadzie 1934 r. w opracowaniu *Nauka o nauce*. Program Ossowskich był bardziej klarowny i szerszy zarówno od wcześniejszej, opublikowanej w „Nauce Polskiej”, koncepcji nauki o wiedzy Floriana Znanieckiego, jak i od opublikowanego w 1931 r. przez Wernera Schingnitza propozycji tzw. *Scientologii* i innych koncepcji wywodzących się z rozwijającej się ówczesnie w Niemczech socjologii wiedzy<sup>28</sup>.

Zamierzeniem Michalskiego było przekształcenie Koła Naukoznawczego i całego Działu Naukowego Kasy Mianowskiego w duży instytut naukoznawczy. Służyć temu celowi miało m.in. rozpoczęcie wydawania

<sup>26</sup> B. Suchodolski: *Kilka wspomnień o Kole Naukoznawczym Kasy im. Mianowskiego*. W: „Zagadnienia Naukoznawstwa” 1981 z. 3-4 s. 313.

<sup>27</sup> „Nauka Polska” t. XI 1929 s. 354.

<sup>28</sup> Por. W. Schingnitz; *Scientologie*. „Minerva-Zeitschrift” 1931 i F. Znaniecki: *Przedmiot i zadania nauki o wiedzy*. „Nauka Polska” 1925 t. 5.

(od 1936 r.) „Organonu” — czasopisma naukoznawczego przeznaczonego dla zagranicy. Do współpracy z nim zaprosił Michalski szereg uczestników Koła, m.in. Ossowskich, których programowy artykuł *Nauka o nauce* otwierał pierwszy tom wydawnictwa, a także: Czesława Białobrzeskiego, Franciszka Bujaka, Aleksandra Birkenmajera i Bogdana Suchodolskiego. Drugi tom „Organonu”, oprócz artykułów, zawierał odpowiedzi 66 polskich i zagranicznych uczonych na pytania ankiety dotyczącej organizacji zjazdów naukowych. Spośród uczonych zagranicznych Michalski, dzięki osobistym kontaktom uczonych polskich, zapewnił sobie współpracę tak wybitnych osobistości jak: francuski matematyk Emile Borel, angielski historyk nauki George Sarton, niemiecki matematyk Hermann Weyl, duński noblista — fizjolog August Krogh i światowej sławy polski etnolog Bronisław Malinowski. Ponadto osobiście pozyskał do współpracy twórcę teorii kwantów Nielsa Bohra i znanego astrofizyka Arthura Eddingtona. Koło Naukoznawcze istniało do wybuchu wojny w 1939 roku.

Stanisław Michalski był nie tylko kierownikiem Działu Naukowego Kasy Mianowskiego, redaktorem „Nauki Polskiej” i „Organonu”, założycielem i opiekunem Koła Naukoznawczego, organizatorem zjazdów naukowych i innych przedsięwzięć związanych z Kasą Mianowskiego (jak np. akcji społecznej zbiórki funduszków na cele nauki). Patronował on również bardziej kameralnym spotkaniom opiniotwórczych grup środowiska naukowego, do których dochodziło m.in. w Domu Kasy Mianowskiego w Mładzu koło Warszawy, zwanym żartobliwie Mądralinem. Ośrodek wypoczynkowy dla uczonych, jakim był dom Kasy, stanowił jednocześnie miejsce wymiany myśli — głównie na tematy związane z nauką i kulturą. Częstymi gośćmi w Mądralinie byli: fizycy — Czesław Białobrzęski i Stefan Pieńkowski, historycy filozofii — Władysław Tatar-kiewicz i Henryk Jakubanis, logik Jan Łukasiewicz, historycy — Tadeusz Zieliński i Władysław Semkowicz, botanicy — Bolesław Hryniewiecki i Władysław Szafer, biolog Kazimierz Białaszewicz, ekonomista Konstanty Krzeczkowski, chemik Wojciech Świętosławski, literat i historyk literatury Artur Górski i wielu innych, przeważnie związanych z Kołem Naukoznawczym i redakcją „Nauki Polskiej”. W latach dwudziestych bywali też Stefan Żeromski i Stanisław Noakowski, którego obraz zdobił jadalnię domu Kasy Mianowskiego. Ponadto, przez wiele lat Stanisław Michalski organizował u siebie w domu cotygodniowe zebrania piątkowe, na które przychodzili zaprzyjaźnieni z Panem Stanisławem ludzie kultury. Instytucja „piątków” miała na celu ułatwienie kontaktów bardziej wyrobionej intelektualnie młodzieży ze starszymi, przeważnie wybitnymi uczonymi i literatami, miała dopomagać w krystalizacji i rozwijaniu zainteresowań. Na „piątki”, obok wyżej wymienionych, przychodzili m.in.: Antoni Bolesław Dobrowolski, Tadeusz Kotarbiński, Tadeusz Makowski, Stanisław Leśniewski, Józef Ujejski. Często przyprawdzali oni

swoich uczniów. W taki np. sposób, wprowadzony przez Ujejskiego, trafił na te spotkania Bogdan Suchodolski<sup>29</sup>.

Zawodową, urzędniczą działalność w zakresie popierania nauki rozpoczął Michalski w 1918 r. Warto jednak przypomnieć, że już w 1915 r. miał powierzony sobie sekretariat Sekcji Szkół Wyższych, powołanej przez Wydział Oświecenia Komitetu Obywatelskiego m. st. Warszawy. Na jej czele stał profesor Akademii Rolniczej w Dublanach Józef Mikułowski-Pomorski, który w styczniu 1917 r. został dyrektorem Departamentu Wyznań Religijnych i Oświecenia Publicznego, przemianowanego w grudniu tegoż roku na Ministerstwo o tej samej nazwie.

Doświadczenia, jakie nabył Michalski w trakcie swego sekretarzowania w Sekcji Szkół Wyższych i uznanie dla jego pracy zadecydowały prawdopodobnie o powołaniu do Ministerstwa i powierzeniu mu misji utworzenia Wydziału Nauki, którego zadaniem miało być wspieranie i współdziałanie w organizowaniu nauki w Polsce.

Michalski z dużym oporem i pewną niewiarą we własne siły przystąpił do pracy w MWRiOP. W liście do W. Semkowicza tak wspominał swoje ówczesne wahania: „Muszę powiedzieć „że gdy mnie przed 7 laty ciągnięto do tej pracy w M.O. [dokładnie — w MWRiOP], przez 1/2 roku opierałem się i nawet jakiś czas bezpłatnie pracowałem, aby opóźnić decyzję i aby znaleziono kogoś, co ma więcej tytułów do tego. Wina mojej słabej woli, że uległem, gdy mi przedstawiono, żebym się nie uchylał od obowiązku; wziąłem więc ten ciężar z przykrością, myśląc, że jeśli inni w wojsku cierpieli, to i ja muszę jakąś daninę złożyć... Zawsze wolałem pracować poza urzędami, społecznie; urzędowanie budziło we mnie jakiś wstręt — może na myśl o biurokracji austriackiej czy rosyjskiej. Do dziś oswoić się nie mogę [...]”<sup>30</sup>.

Wkrótce Michalski otrzymał propozycję jeszcze wyższego miejsca w hierarchii urzędniczej. W 1919 r. zaproponowano mu bowiem stanowisko ministra WRiOP w gabinecie Ignacego Paderewskiego. Tym razem odmówił zdecydowanie. W liście do Ignacego Chrzanowskiego pisał o motywach nieprzyjęcia tej oferty: „Jedynie nieufność w siebie, że odpowiem należycie tak trudnemu zadaniu — kierowała moją odmową. Byłem pewny, że zawsze znajdzie się ktoś lepszy. Nie będę ustawał w pracy, a śmielej działać w ciszy, nie na takim stanowisku”<sup>31</sup>.

Głównym problemem, z którym borykał się Michalski jako kierownik Wydziału Nauki, a następnie Dyrektor Departamentu Nauki i Szkół Wyższych, był brak funduszków na odpowiednie dotowanie nauki. Michalski

<sup>29</sup> Rozmowa z B. Suchodolskim z lutego 1987 r.

<sup>30</sup> List S. Michalskiego do W. Semkowicza z 2 I 1926. Bibl. Jagiellońska 9472 IV.

<sup>31</sup> List. S. Michalskiego do I. Chrzanowskiego z 21 I 1919. Odpis. Arch. J. Małkowskiej.

imał się najróżniejszych sposobów, aby nie dopuszczać do stałego obcinania preliminowanych na potrzeby nauki sum w budżecie państwa. Podstawowym sposobem była mobilizacja środowiska naukowego w obronie funduszy na naukę. W jednym z listów 1921 r. do Oswalda Balzera, prezesa Towarzystwa Naukowego we Lwowie pisał: „Ponieważ teraz odbywają się w Ministerstwie Skarbu narady nad budżetem, pozwalam sobie zaproponować, aby Tow-o Naukowe, łącznie z innymi tow-ami zechciało przesłać imiennie, pod adresem dr Jerzego Michalskiego, Ministra Skarbu, krótki memoriał, aby [...] nie skreślano sum subwencyjnych na popieranie nauki. Drugi taki memoriał, w kopii, należałoby przesłać do prezydenta Antoniego Ponikowskiego (Aleje Jeroz. 37) — i o kopię ja bym poprosił. Przepraszam, że narzucam projekt ten do decyzji Wpanów — ale widzę, jak skreślają ciągle pozycje subwencyjne — grozi więc, że Wydziałowi Nauki skreślą 2/3 budżetu, co fatalnie odbije się na subwencionowanych przez Wydz. Nauki instytucjach, które zaczęły powoli już się dźwigać”<sup>32</sup>. Jednocześnie proponował, aby do premiera i ministra skarbu udała się delegacja lwowskich instytucji naukowych, występując w obronie budżetu nauki; podobną akcję proponował naukowemu środowisku krakowskiemu<sup>33</sup>, a w liście do W. Semkowicza z 1925 r., poirytowany zbyt małą, jego zdaniem, aktywnością ludzi nauki w tym zakresie pisał: „Za mało uczeni bronią nauki. Trzeba naciskać w Sejmie i rządzie. W Senacie podniesiono sprawę nauki. Gdyby to samo zrobili w komisji oświatowej Sejmu, to jeszcze większy wpływ by wywarło — bo o naukę nikt w rządzie nie dba («zbytek»); wszak w komisji ośw. Sejmu jest Konopczyński — on mógłby bronić sprawy, bo upadną: wydawnictwa, czasopisma, stypendia, biblioteki, muzea, instytucje subwencionowane, gdy skreślą sumy subwencyjne! Nic już nie mam pieniędzy, wypadnie cofać stypendystów z zagranicy! Dlaczego uniwersytety i spokojna Akademia gwałtu nie zrobią o to?!”<sup>34</sup>.

Akcje środowisk naukowych w obronie budżetu Wydziału Nauki jeżeli przynosiły, to tylko doraźny skutek. Zła sytuacja finansowa państwa znajdowała swe negatywne odbicie właśnie przede wszystkim w funduszach przeznaczonych na naukę i kulturę. Jedyнным wyjściem, zdaniem Michalskiego, było dobrowolne opodatkowanie się społeczeństwa na rzecz nauki. W tym też kierunku szły jego akcje pozyskiwania funduszy dla Kasy Mianowskiego, która miała pomagać Wydziałowi Nauki we wspie-

<sup>32</sup> List S. Michalskiego do O. Balzera. B.d. Bibl. Ossolineum 7706/II t. XLVIII. W liście z 24 XI 1921 Michalski dziękował Balzerowi za poparcie w obronie budżetu Wydziału Nauki. Bibl. Ossolineum 7681/II.

<sup>33</sup> List S. Michalskiego do sekretarza generalnego PAU S. Wróblewskiego z 25 II 1924. Arch. PAN w Krakowie 511-580/24.

<sup>34</sup> List S. Michalskiego do W. Semkowicza z 29 XII 1925. Bibl. Jagiellońska 9572 IV.



raniu inicjatyw naukowych. Dopiero od 1926 r., wraz ze wzrostem koniunktury gospodarczej, sytuacja Wydziału, a następnie Departamentu Nauki i Szkół Wyższych, zaczęła zdecydowanie się poprawiać, co znalazło odbicie w wielkości subwencji przekazywanych instytucjom, wydawnictwom naukowym i poszczególnym uczonym<sup>35</sup>.

Na kierunkach subwencji udzielanych przez Michalskiego, jako kierownika Wydziału Nauki duży wpływ miało przede wszystkim środowisko naukowe, z którym Michalski pozostawał w ścisłym i szerokim kontakcie (utrzymywał stałą korespondencję z gronem ponad 1000 uczonych). Zasięgał jego rad nie tylko w kwestiach finansowania nauki, lecz również w sprawach krajowej i zagranicznej polityki naukowej MWRiOP. Przede wszystkim jednak korzystał Michalski z opinii uczonych na temat konkretnych prac i osób ubiegających się o subwencje. Dostarczali ich przede wszystkim zaufani i zaprzyjaźnieni z Michalskim uczeni, tacy jak Franciszek Bujak, Eugeniusz Romer, Ignacy Chrzanowski czy Władysław Semkowicz. Michalski preferował tego typu poufne opinie. Do opinii ciał kolegialnych, podejrzewając je o uleganie różnym naciskom, przywiązywał dużo mniejszą wagę.

W dwudziestoleciu międzywojennym wszystkie ważniejsze polskie towarzystwa i instytucje naukowe opierały swoją działalność na dotacjach z MWRiOP. Pewne znaczenie w tym rozdziale środków, o którym decydował Michalski, miały jego stosunki z kierownikami tych zrzeszeń — tak było w przypadku preferowanych: Kasy Mianowskiego, z którą był osobiście związany i w przypadku Towarzystwa Naukowego we Lwowie, z którego prezesem Oswaldem Balzerem pozostawał w bliskich kontaktach. Analogicznie było w wypadku wniosków poszczególnych uczonych — o dotacje na badania i o stypendia dla swoich uczniów. Michalski podejmował oczywiście także z własnej inicjatywy materialną opiekę nad rokującymi nadzieje młodymi pracownikami nauki oraz nad starszym pokoleniom uczonych potrzebujących finansowego wsparcia. W swej urzędowej działalności starał się unikać wszelkiej formalistyki i biurokratycznych zachowań<sup>36</sup>.

Michalski, do momentu odzyskania niepodległości mający opinię „socalizującego radykała”, po 1918 r. zbliżył się bardziej do obozu narodowego. Znalazło to swe odbicie zarówno w personalnych sympatiach

<sup>35</sup> O ile ogólna suma dotacji MWRiOP na popieranie nauki wynosiła w 1925 r. 1 582 118 zł, to w 1926/27 r. 1 748 817 a w 1927/28 r. 1 989 952. Por. B. Jacewski: *Organizacja i finansowanie nauki polskiej w okresie międzywojennym*. Wrocław 1971 s. 111.

<sup>36</sup> Zob. np. listy S. Michalskiego do W. Semkowicza z lipca i sierpnia 1926 r., w których zastanawia się w jaki sposób przyjść z pomocą uczniom Semkowicza, będąc zarazem w zgodzie z urzędową pragmatyką rozdziału funduszków. Bibl. Jagiellońska 9572 IV.

i antypatiach (zwłaszcza do osób pochodzenia żydowskiego), jak również w podkreślaniu narodowego charakteru twórczości naukowej i kierunku swojej działalności. W liście z 21 I 1919 do Ignacego Chrzanowskiego pisał: „Tak marzę o tym, aby tę nieśmiałą twórczość polską wydobyć, uchronić od zalewu przez obcą [...] Niedługo będziemy w Krakowie na posiedzeniu komisji stabilizacyjnej Uniw. Warsz. Ważna sprawa! Bo tu nie tylko o naukowe kwalifikacje idzie, lecz także o wychowawcze, o kierunek narodowy, gdzie najemna, obca siła może być szkodliwa. Ktoś powiedział, że pierwszy krok tylko jest wolny, już drugi — nie. Otóż ten pierwszy krok będzie ważny, aby nie ulec względom grzeczności, nie być miękkim. W uniwersytecie wychowujemy przyszłą wolę Narodu. Tu polskiego wysiłku twórczego nie zastąpi żaden inny. O styl moralny duszy polskiej idzie. Najostroźniejszym trzeba być, gdzie się będzie zawierzało ludzi na katedrach literatury i hist. polskiej. Tu trzeba najlepszych”<sup>37</sup>.

Duży nacisk kładł Michalski na potrzebę polskiej ekspansji kulturalnej za granicą, zwłaszcza w krajach ościennych. Oczywiście, możliwość takiej ekspansji w zakresie nauki (i nie tylko nauki) była mocno ograniczona względami finansowymi. Michalski był w stanie przyznać jedynie kilka—kilkanaście stypendiów rocznie dla studentów pochodzących z innych krajów, a był to, jego zdaniem, podstawowy instrument umożliwiający zapoznanie innych społeczeństw z kulturą polską. Pewną tylko rekompensatą było współorganizowanie przez Wydział Nauki naukowych wyjazdów zbiorowych do Polski studentów wyższych lat i absolwentów zagranicznych uczelni. Także w dość ograniczonym zakresie można było propagować za granicą naukę polską za pośrednictwem wydawnictw. Tutaj dużą zasługą Michalskiego było popieranie przekładów, przede wszystkim na język francuski, oraz wysyłanie polskich wydawnictw do zagranicznych ośrodków naukowych i do poszczególnych uczonych<sup>38</sup>.

Warto także wspomnieć o poparciu Michalskiego dla akcji tworzenia lektoratów języka polskiego na uniwersytetach francuskich, czym bezpośrednio zajmował się Zygmunt Lubicz Zaleski, jako delegat MWRiOP na Francję. Ich liczba przed wojną była niewiele niższa od liczby uniwersytetów francuskich. Jak wspomina Zaleski, chociaż Michalski zwraca-

<sup>37</sup> List S. Michalskiego do I. Chrzanowskiego z 21 I 1919. Odpis. Arch. J. Małkowskiej.

<sup>38</sup> Na francuski przełożono m.in.: B. Chlebowskiego: *Historię literatury polskiej w wieku XIX*; W. Konopczyńskiego: *Liberum veto* i J. Rutkowskiego: *Ustrój rolny w Polsce do XVIII wieku*. Michalski także inspirował poszczególnych uczonych do wysyłania polskich wydawnictw do wskazanych przezeń ośrodków i poszczególnych uczonych za granicą. Zob. np. list S. Michalskiego do O. Balzera b.d. (1922 r.) Bibl. Ossolineum 7681/II t. 23 i do E. Romera z 4 X 1922, Bibl. Jagiellońska. Przyb. 234/81.

cał szczególną uwagę na Francję, co było oczywiste z racji pierwszoplanowej roli tego kraju dla Polski, to nie zapominał również o innych krajach, gdzie starał się podejmować analogiczną aktywność, promując polską naukę i kulturę<sup>39</sup>.

Praca w Ministerstwie, mimo świadomości jej potrzeby, nie dawała Michalskiemu satysfakcji i bardzo wyczerpywała. Krępowało go administracyjne uzależnienie i męczyła ciągła walka o budżet. Już w 1921 r. w liście do S. Małkowskiego pisał: „Ja jestem ciągle zaorany i już z powodu zmęczenia i paru zmartwień zapadłem. Kuruję się leżeniem i uciekaniem od gwaru. Najgorzej, że człowiek niewolnik. Na wolności lepiej bym pracował — ale widać mnie nie sądzona wolność”, a w 1925 r. donosił E. Romerowi: „Ja wlażłem w młyn diabelski pracy ciężkiej i przykrej, zwłaszcza, że dziś tak poobcinano budżety. Najgorzej to 61 latków. Młodość uleciała w walkach i na starość — też walka. Każdy dzień to stoczona bitwa. Jak długo wytrzymam — nie wiem — pewnie zjedzą mnie ci, co nie przejmują się tym, czym ja z nałogu przejmować się zwykłem. Co robić!”<sup>40</sup>. Trzeba przypomnieć, że oprócz pracy w MWRiOP, Michalski w tym samym czasie redagował „Naukę Polską”, *Poradnik dla samouków* i działał w Kasie Mianowskiego.

W lutym 1928 r. Michalski, za pośrednictwem ministra WRiOP Gustawa Dobrudzkiego, zwrócił się do Józefa Piłsudskiego, sprawującego ówczasie funkcję premiera, z postulatem powiększenia kredytów przewidzianych w budżecie MWRiOP na popieranie nauki. Zdaniem Michalskiego, dotychczasowe kredyty zupełnie nie odpowiadały istniejącym potrzebom, natomiast dobra sytuacja finansowa państwa w pełni pozwalała na ich zwiększenie. W kilka dni później Michalski wezwany został na konferencję do Prezydenta RP, w której, obok Prezydenta Mościckiego, wzięli udział Marszałek Piłsudski i Artur Śliwiński — historyk, literat i polityk związany z Piłsudskim, współpracujący onegdaj z Michalskim w akcji społecznego popierania nauki<sup>41</sup>.

Obrazy zgaiał Piłsudski, wskazując na braki polskiej kultury oraz informując, że dzięki pomyślnemu stanowi finansów państwa stało się możliwe przeznaczenie 5 000 000 zł na popieranie polskiej twórczości naukowej i artystycznej. W związku z tym Piłsudski zaproponował założenie instytucji niezależnej od istniejących ministerstw, nieskrępowanej biurokratycznymi przepisami, która mogłaby swobodnie dysponować przy-

<sup>39</sup> Z. L. Zaleski: *Stanisław Michalski w świetle i półmroku moich wspomnień osobistych*. Maszynopis, s. 4-9. Arch. J. Małkowskiej.

<sup>40</sup> List S. Michalskiego do E. Romera z 11 XI 1925. Odpis. Arch. J. Małkowskiej.

<sup>41</sup> S. Michalski: *Notatka o założeniu Funduszu Kultury Narodowej*. W: *Fundusz Kultury Narodowej (1928-1937). Zarys działalności*. Warszawa 1937 s. 57-60.

dzielonymi funduszami. Na dyrektora powstającej instytucji — Funduszu Kultury Narodowej — Piłsudski proponował Śliwińskiego, natomiast Mościcki Michalskiego. Ustalono, że na następne posiedzenie obaj kandydaci uzgodnią między sobą, który z nich obejmie funkcję dyrektora FKN<sup>42</sup>.

Tak też się stało. Wobec tego, że nowa placówka miała działać pod przewodnictwem prezydenta, A. Śliwiński zrezygnował z kandydowania obok kandydata prezydenta. Na odbytej w trzy dni później konferencji z udziałem Marszałka i Prezydenta Michalski został oficjalnie zaaprobowany jako dyrektor Funduszu. Stanowisko Piłsudskiego, przeciwnego łączeniu funkcji państwowych, zdecydowało, że Michalski zrezygnował z zajmowanego dotychczas stanowiska dyrektora Departamentu Nauki i Szkolnictwa Wyższego w MWRiOP i już 1 marca objął urządowanie w Prezydium Rady Ministrów, mimo że rząd dopiero 2 kwietnia podjął uchwałę o powołaniu do życia nowej placówki<sup>43</sup>.

Utworzona instytucja nie była ewenementem w skali europejskiej. Podobne ośrodki istniały także w innych krajach, np.: Die Notgemeinschaft der Deutschen Wissenschaft w Niemczech, Caisse Nationale des Sciences we Francji, Fonds National de la Recherche Scientifique w Belgii, Kulturas Fond na Łotwie czy Consiglio Nazionale delle Ricerche we Włoszech. W Polsce analizowano doświadczenia tych instytucji, zwłaszcza na łamach wydawanej przez Michalskiego „Nauki Polskiej”. Wykorzystano je organizując Fundusz Kultury Narodowej.

Fakt przeznaczenia w 1928 r. przez skarb państwa pięciu milionów złotych na FKN (podczas gdy wydatki MWRiOP na naukę w 1927/28 r. wyniosły jedynie trzy miliony) określał znaczenie nowej instytucji. Michalski stanął przed trudnym zadaniem właściwego rozdziału tych sum, a jednocześnie zapewnienia Funduszowi przychylności ze strony środowisk najbardziej zainteresowanych działalnością FKN.

A. Śliwiński doradzał, aby przynajmniej 2/3 wszystkich pieniędzy przeznaczyć na stworzenie dzieła, „którego piękno i pożytek przez nikogo nie mogłoby być kwestionowane, które byłoby jeszcze i zrozumiałe dla wszystkich, stało się atrakcją i dla działalności Funduszu Kultury Narodowej szturmem zdobyło opinię publiczną”. Śliwiński kładł nacisk na potrzebę stworzenia zaplecza w postaci przychynej postawy społeczeństwa, bowiem dotacje państwowe na FKN nie były, jego zdaniem, rzeczą pewną<sup>44</sup>.

Michalski nie zgadzał się z tymi opiniami. Według niego, wobec olbrzymich i pilnych potrzeb we wszystkich dziedzinach kultury naro-

<sup>42</sup> A. Śliwiński: *Ze wspomnień osobistych o Stanisławie Michalskim*. Arch. PAN w Warszawie III-59 j. 198.

<sup>43</sup> S. Michalski: *Notatka o założeniu Funduszu...*, s. 58.

<sup>44</sup> A. Śliwiński: *dz. cyt.*

dowej, trzeba było zachować dużą ostrożność w dysponowaniu pieniędzmi. Ogromny wydatek na jeden cel byłby niesprawiedliwością w stosunku do innych potrzeb, które nie powinny zostać pominięte. Ponadto, takie zdobywanie popularności, jak zauważył Sliwiński, nie odpowiadało usposobieniu Michalskiego i nie godziło się ze stylem jego pracy<sup>45</sup>.

Punktem wyjścia dla działalności Funduszu były materiały o potrzebach nauki, drukowane już uprzednio przez Michalskiego w „Nauce Polskiej”, a także wyniki zjazdów naukowych i konferencji z udziałem specjalistów z różnych dziedzin nauki i sztuki.

Przeprowadzono także statystykę pracowników naukowych w Polsce, która wykazała, że w państwowym szkolnictwie akademickim wakuje 50 katedr, rozwój szkolnictwa wyższego wymaga powstania w najbliższych latach około 100 katedr, a roczny dopływ kandydatów, przygotowanych do ich objęcia powinien wynosić około 130 osób. Stwierdzono także, że coroczne utrzymanie 330 stypendystów jest niezbędne dla planowej gospodarki siłami naukowymi, których liczba winna wynosić około 5000. W tej sytuacji za niezmiernie ważne uznano powstanie znacznej liczby stypendiów naukowych, przyznawanych na wnioski szkół akademickich lub profesorów kierujących studiami kandydatów. Stypendia te postanowiono podzielić na zagraniczne (dla tych, którzy po studiach krajowych zamierzali specjalizować się w działach nauki w kraju dostatecznie nierozwiniętych) oraz krajowe, przyznawane w celu uzyskania doktoratu, habilitacji lub napisania ważnej pracy naukowej<sup>46</sup>.

W latach 1928-1930 FKN udzielił ogółem 570 stypendiów tego typu (235 zagranicznych i 335 krajowych) na łączną sumę 2 107 611 zł. Michalski dążył do przełamania monopolu nauki niemieckiej, kierując wielu stypendystów do ośrodków francuskich i anglosaskich. Warto zaznaczyć, że Dyrektor FKN był w kontakcie prawie ze wszystkimi stypendystami Funduszu. Interesował się ich problemami, postępami, udzielał rad itp. Toteż wspominali go zazwyczaj bardzo ciepło. Stypendystami FKN była cała plejada zasłużonych później dla kultury polskiej uczonych, takich jak: matematycy — Stanisław Mazur i Stanisław Gołąb, fizycy — Arkadiusz Piekara i Andrzej Sołtan, chemicy — Osman Achmatowicz i Witold Kemula, przedstawiciele nauk technicznych — Aleksander Krupkowski i Włodzimierz Trzebiatowski, reprezentanci nauk rolniczych — Emil Chroboczek i Szczepan Pieniążek, geografowie — Józef Czekalski i Stanisław Leszczycki, archeolodzy — Konrad Jażdżewski i Kazimierz Michałowski, filologowie — Mieczysław Brahmer i Witold Doroszewski, historycy kultury i literatury — Bogdan Suchodolski, Ka-

<sup>45</sup> Tamże.

<sup>46</sup> *Pierwsze sprawozdanie Funduszu Kultury Narodowej*. Warszawa 1931 s. 59-60.

zimierz Wyka, Zygmunt Szweykowski, historycy — Henryk Batowski, Stanisław Herbst, Henryk Jabłoński, Stefan Kieniewicz, filozofowie i socjologowie — Roman Ingarden, Izydora Dąmbska, Stanisław Ossowski, Tadeusz Szczurkiewicz, prawnik Aleksander Wolter, ekonomista Oskar Lange i wielu innych nie mniej wybitnych. Stypendium na prace z zakresu literaturoznawstwa otrzymał także Czesław Miłosz. Do 1936 r. habilitowało się przeszło 13% byłych stypendystów FKN, a około 4,5% objęło katedry w szkołach wyższych; ponadto wielu zajęło stanowiska adiunktów i asystentów w uczelniach wyższych, wielu rozpoczęło pracę w szkolnictwie średnim<sup>47</sup>.

Drugim, bardzo ważnym zakresem działalności FKN było subwencjonowanie instytucji naukowych, artystycznych oraz wydawnictw, a także badań indywidualnych i zespołowych. Dotowano więc Polską Akademię Umiejętności, Kasę Mianowskiego, Towarzystwo Naukowe Warszawskie, Akademię Nauk Technicznych, Towarzystwo Naukowe we Lwowie, szereg towarzystw specjalnych, instytutów i muzeów. Z wydawnictw subydiowano m.in.: „Fundamenta Mathematicae” (powstałe dzięki poparciu ze strony FKN), „Przegląd Geograficzny”, „Kosmos”, „Wszechświat”, „Medycynę”, „Ekonomistę”, „Pamiętnik Literacki”, „Przegląd Socjologiczny”, „Przegląd Filozoficzny” oraz szereg wydawnictw książkowych. Michalski bardzo się interesował poziomem dotowanych przez FKN publikacji i często komunikował ich wydawcom swoje zdanie bądź zasłyszane opinie na temat opracowywanych lub ukazujących się pozycji. Z indywidualnych zasiłków na badania korzystali tej miary uczeni jak: astronom Tadeusz Banachiewicz, botanik Bolesław Hryniewiecki, chemik Wojciech Świątosławski, socjolog Ludwik Krzywicki, filolog klasyczny Tadeusz Zieliński, historyk literatury Ignacy Chrzanowski, matematyk Kazimierz Żorawski itd. Prace zespołowe popierane przez FKN dotyczyły wieloaspektowego badania kraju (fizjograficznego, geograficznego, geologicznego, antropologicznego itp.), a także badań o zasięgu międzynarodowym — np. polską wyprawę polarną, która wyjechała w 1932 r. na Wyspę Niedźwiedzią, aby wziąć udział w pracach Roku Polarnego oraz polską wyprawę polarną na Spitsbergen, która wyruszyła w 1934 r.<sup>48</sup>

W działalności Funduszu Kultury Narodowej szczególny nacisk położono na finansowanie tzw. czystej nauki i sztuki. Wychodzono z założenia, że stanowią one źródło rozwoju kultury naukowej i artystycznej oraz nauk stosowanych i sztuki użytkowej. Ponadto na badania w naukach stosowanych łożyły ministerstwa i instytucje bezpośrednio nimi

<sup>47</sup> Zob.: *Pierwsze sprawozdanie Funduszu Kultury Narodowej*. Warszawa 1931, *Drugie sprawozdanie Funduszu Kultury Narodowej*. Warszawa 1934 i *Trzecie sprawozdanie Funduszu Kultury Narodowej*. Warszawa 1937.

<sup>48</sup> Tamże. Zob. też: listy S. Michalskiego do W. Semkowicza z 11 I 1935. Bibl. Jagiellońska 9572 IV i z 5 I 1937. Bibl. Jagiellońska 9571 III.

zainteresowane. W tej sytuacji najbardziej dotowano nauki humanistyczne, następnie matematyczno-przyrodnicze, a dopiero na trzecim miejscu, w znacznie mniejszym stopniu, nauki stosowane<sup>49</sup>.

Działalność kierowanego przez Michalskiego Funduszu Kultury Narodowej nie ograniczała się jedynie do przyznawania zasiłków i stypendiów. Próbowano także zsynchronizować oczekiwania władz państwowych z programem działalności instytucji naukowych i artystycznych. Z inicjatywy FKN premier Walery Sławek zwrócił się w lutym 1931 r. do ministrów, aby wypowiedzieli się na temat oczekiwań ich resortów względem nauki. W odpowiedziach zwracano uwagę na niedostateczne powiązanie nauki z rozwiązywaniem praktycznych problemów, przed jakimi stoi państwo. W związku z tym sugerowano powołanie specjalistycznych instytutów naukowych, których brak uniemożliwiał uporać się z tymi problemami. Następnie Michalski zwrócił się do instytucji naukowych i artystycznych z prośbą o uwagi w sprawie świadczeń nauki i sztuki na rzecz państwa, zapoznając jednocześnie placówki naukowe z wypowiedziami na ten temat poszczególnych ministerstw. Prawie wszystkie instytucje naukowe uznały słuszność postulatów ministerstw podkreślając jednocześnie niedofinansowanie badań naukowych<sup>50</sup>.

FKN przeprowadził także szereg innych ankiet, których wyniki wykorzystywano w działalności bieżącej. Były to np. ankiety skierowane do profesorów szkół wyższych w sprawie kadr młodych pracowników nauki oraz ankiety do towarzystw naukowych w sprawie ich zamierzeń na najbliższe lata<sup>51</sup>.

Michalski nosił się ponadto z zamiarem sformułowania przemyślanej polityki państwa względem szeroko pojętej kultury narodowej — określenia jej podstaw, celów i metod osiągania tych celów. Temu służyły konsultacje z przedstawicielami różnych dziedzin kultury, których wyniki starał się na bieżąco uwzględniać w działalności Funduszu Kultury Narodowej<sup>52</sup>.

Przedłużający się, głęboki kryzys, jaki dotknął Polskę w 1929 r. odcisnął się również na działalności Funduszu, którego środki po roku 1930 zredukowano do 1 mln. złotych rocznie. Michalski czynił co mógł by zapewnić dla FKN większe dotacje, znowu mobilizując środowisko naukowe, jednak bez większego rezultatu.

Pozytywnym rezultatem starań Michalskiego było natomiast doprowadzenie w 1937 r. do uchwalenia sejmowej ustawy o Funduszu Kultury

<sup>49</sup> Zob.: *Pierwsze sprawozdanie Funduszu...*, *Drugie sprawozdanie Funduszu...*, *Trzecie sprawozdanie Funduszu...*

<sup>50</sup> Zob.: B. J a c z e w s k i: *Organizacja...*, s. 144-145.

<sup>51</sup> *Fundusz Kultury Narodowej...* s. 9.

<sup>52</sup> Zob. np. *Protokół z pierwszej konferencji w sprawie postulatów kultury w Polsce*. Arch. PAN w Warszawie I-1 teczka 6.

Narodowej, która znacznie zwiększała kompetencje instytucji i kierującego nią dyrektora. Na mocy tej ustawy FKN miał zarówno popierać twórczość naukową i artystyczną, jak i „wprowadzać jej wyniki do życia kulturalnego, społecznego i gospodarczego Rzeczypospolitej przez współpracę z organami rządowymi, samorządowymi, a także instytucjami społecznymi”. Nadano ponadto Funduszowi osobowość prawną (co miało umożliwić posiadanie majątku własnego i uniezależnić przynajmniej częściowo od niestałych dotacji państwowych), zagwarantowano, że w budżecie państwa będzie umieszczana corocznie pozycja na potrzeby Funduszu; utworzono Kuratorium FKN, w skład którego weszli premier, marszałkowie izb ustawodawczych i minister WRiOP (oficjalnym protektorem Funduszu został prezydent Rzeczypospolitej), powołano Radę Funduszu, mającą mieć charakter opiniodawczy, a składającą się z delegatów instytucji wskazanych przez Kuratorium oraz osób reprezentujących większe grupy naukowe. Wreszcie dyrektora FKN imienia Józefa Piłsudskiego — bo taką oficjalną nazwę postanowiono nadać Funduszowi — mianowanego przez prezydenta, jako podsekretarza stanu podporządkowano premierowi. W marcu 1938 r. ustalono podział czynności między MWRiOP a FKN, uzgodniony przez przedstawicieli obu instytucji. Jako zasadę generalną przyjęto, że MWRiOP udziela subwencji zakładom naukowym państwowym i uczniom tych zakładów, natomiast Fundusz — zakładom naukowym prywatnym i młodzieży studiującej lub po studiach — ale dla prac nie związanych z działalnością na uczelni<sup>53</sup>.

W 1939 r. kierownictwo Funduszu rozpoczęło prace nad sporządzeniem planu rozwoju nauki polskiej, korespondującego z przedstawionym w Sejmie przez wicepremiera Eugeniusza Kwiatkowskiego (12 XII 1938) projektem piętnastoletniego programu gospodarczego. Przerwała je wojna<sup>54</sup>.

Rok 1930 — kryzysowy pod względem finansowym dla FKN — był także czasem ciężkiej próby dla jego kierownika. W tym właśnie okresie stał się Michalski obiektem skoncentrowanego ataku grupy literatów, starających się, za pośrednictwem prasy, zmobilizować przeciw niemu opinię społeczną i doprowadzić do jego dymisji ze stanowiska dyrektora Funduszu.

Główną przyczyną tego literackiego natarcia była sprawa powstania w Warszawie Instytutu Popierania Polskiej Twórczości Literackiej utworzonego przy czynnym — organizacyjnym i materialnym poparciu Michalskiego, który w 1930 r. przyznał ze środków FKN na działalność Instytutu 50 000 zł. Prezesem Instytutu został doradca literacki Michal-

<sup>53</sup> Pismo Ministra WRiOP do Prezesa Rady Ministrów z 24 III 1938. Archiwum Akt Nowych. Prezydium Rady Ministrów, Akta Grupowe 8/I cz. VI 99-65.

<sup>54</sup> B. J a c z e w s k i: *Organizacja...*, s. 150.



skiego i jego przyjaciel — Artur Górski, a w skład zarządu weszli w połowie literaci, a w połowie badacze literatury, powołani w porozumieniu z Polską Akademią Umiejętności. Instytut miał rozdzielać środki otrzymane z FKN i innych źródeł — na cele wydawnicze i zapomogowe<sup>55</sup>.

Główne zarzuty czołowych polskich literatów, którym na łamach „Wiadomości Literackich” przewodził Antoni Słonimski, dotyczyły faktu niekonsultowania z nimi projektu Instytutu, pominięcia ich przy powoływaniu zarządu tej instytucji oraz jego przeważnie endeckiego składu. Przede wszystkim jednak wyrażano obawę o los mającej powstać reprezentacji polskiego piśmiennictwa — Akademii Literatury. Lękano się czy powołanie Instytutu nie jest próbą jej zastąpienia i wyeliminowania grupy znanych pisarzy od wpływu na rozdział państwowych funduszy przeznaczonych na popieranie polskiej twórczości literackiej. W kampanii publicystycznej, skoncentrowanej na dyrektorze FKN — głównym promotorze Instytutu, obok Słonimskiego, wystąpili tak znani twórcy jak: Juliusz Kaden-Bandrowski, Tadeusz Boy-Żeleński, Ferdynand Goetel, Wincenty Rzymowski, Julian Tuwim i Kazimierz Wierzyński. W swoich artykułach przedstawiali Michalskiego jako „zajadłego wroga polskiej literatury współczesnej”, ulegającego mistycyzującym inspiracjom A. Górskiego oraz autokratę, w sposób woluntarystyczny zarządzającego Funduszem, antysemitą, stosującego antysemityzm w polityce stypendialnej i subwencyjnej FKN oraz „endeckiego Konrada Wallenroda w łonie rządu”. Ten ostatni zarzut był zarazem publicznym donosem do władz. „Może sobie rząd zwalczać endeków. Pan Michalski ich będzie popierał” — pisał w „Wiadomościach Literackich” Antoni Słonimski<sup>56</sup>.

W tym samym czasie „Wiadomości Literackie” przeprowadziły ankietę wśród niektórych naukowców i pisarzy na temat Funduszu Kultury Narodowej. Ku zaskoczeniu jej organizatorów wypadła ona pomyślnie zarówno dla Funduszu, jak i dla samego Michalskiego. W swoich wypowiedziach uczeni (Tadeusz Grabowski, Roman Pollak i Stanisław Windakiewicz) bardzo pozytywnie ocenili dotychczasową aktywność FKN, wskazując na jego dokonania i potrzebę dalszej intensywnej działalności. Pewne zastrzeżenia co do kwestii rozdziału stypendiów miał jedynie lwowski matematyk Hugo Steinhaus. Natomiast ankietowani literaci

<sup>55</sup> S. Szober: *W sprawie Instytutu Popierania Polskiej Twórczości Literackiej*. „Kurier Warszawski” 1930 nr 291 s. 8.

<sup>56</sup> A. Słonimski: *Kronika tygodniowa*. „Wiadomości Literackie” 1930 nr 43 s. 4. Zob. też np.: A. Słonimski: *Kronika tygodniowa*. „Wiadomości Literackie” 1930 nr 42, 43, 45, 48; J. Kaden-Bandrowski: *Ajaks na murach Freblówki*. „Gazeta Polska” 1930 nr 335 s. 4; T. Boy-Żeleński: *Era stanistawska*. „Kurier Poranny” 1930 nr 290 s. 5; F. Goetel: *W sprawie Funduszu Kultury Narodowej*. „Wiadomości Literackie” 1930 nr 44 s. 1.

(Kazimiera Hłakowiczówna, Józef Weysenhoff, Aleksander Świętochowski) nie mieli wyrobionego zdania na ten temat<sup>57</sup>.

Mimo to, część środowiska literackiego postanowiła wyrazić swą nieufność zarówno Instytutowi Popierania Twórczości Literackiej, jak i Stanisławowi Michalskiemu. Odezwę w tej sprawie podpisało 55 literatów<sup>58</sup>.

Dość brutalne w formie ataki na Michalskiego wywołały zorganizowaną kontrakcję środowiska naukowego. Po wyjaśnieniach Stanisława Szobera i Artura Górskiego, podkreślających niezależność Instytutu od FKN i upatrujących przyczyn ataków w obawie pisarskich ośrodków opiniotwórczych przed przełamaniem ich monopolu na wszelką inicjatywę, głos zabrał znany botanik, były rektor UW, Bolesław Hryniewiecki, który w cyklu artykułów, zamieszczanych głównie na łamach „Przełomu”, ostro i dowcipnie polemizował z głównymi antagonistami Michalskiego — Słonimskim, Kadenem i Boyem. Zdaniem Hryniewieckiego, wszystkie zarzuty stawiane przez literatów były opartymi na plotkach insynuacjami, a atak został z premedytacją obmyślony. Podkreślał krzywdę wyrządzoną Michalskiemu — człowiekowi tak zasłużonemu dla polskiej nauki i oświaty, wyjaśniał, że dyrektor FKN w swej działalności jest ograniczany wskazaniem Komitetu sprawującego nadzór nad Funduszem, że koncepcja Akademii Literatury nie wchodzi w zakres działalności FKN, że Instytut Popierania Twórczości Literackiej powstał jak wiele innych instytucji społecznych i jak wiele innych otrzymał dotację z Funduszu Kultury Narodowej<sup>59</sup>.

Hryniewiecki był głównym inspiratorem protestu ponad 300 uczonych ze wszystkich ośrodków naukowych kraju. Określano w nim odezwę literatów jako „nieprzebierającą w środkach, brutalną napaść” i solidaryzowano się z kierunkiem polityki naukowej Michalskiego<sup>60</sup>. Wcześniej osobny protest wystosowało naukowe środowisko krakowskie, zdecydowanie występując „przeciw niekulturalnej formie wystąpienia i szkalowaniu pracownika wybitnie zasłużonego wobec nauki i oświaty w Polsce”<sup>61</sup>.

Protest uczonych poparty został przez niektórych przedstawicieli muzyki i plastyki, a także przez krakowski Związek Zawodowy Literatów

<sup>57</sup> *Sprawa Funduszu Kultury Narodowej*. „Wiadomości Literackie” 1930 nr 45 s. 4 i nr 46 s. 5.

<sup>58</sup> Zob. B. Hryniewiecki: *Nieufność literatów*. „Przełom” 1930 nr 3/4 s. 7.

<sup>59</sup> B. Hryniewiecki: *Kultura a literatura czyli kolumna szturmowa do Funduszu Kultury Narodowej w świetle promieni Roentgena*. „Przełom” 1930 nr 47 s. 3-7; tenże: *W walce o prawdę i cześć dla zastugi*. „Przełom” 1931 nr 2 s. 4-6 nr 3/4 s. 5-7, nr 5 s. 6-8.

<sup>60</sup> Tamże.

<sup>61</sup> Protest uczonych krakowskich z 25 X 1930. Druk. Odpis. Arch. J. Małkowskiej.

Polskich, wyrażający Michalskiemu „pełne zaufanie za trzydziestokilkuletnią działalność i zasługi na polu organizacji polskiej nauki i kultury”<sup>62</sup>.

Ataki na Michalskiego jak nagle się rozpoczęły, tak nagle ucichły. Wiązało się to z rozmowami, jakie delegacja literatów przeprowadziła z ówczesnym wicepremierem Józefem Beckiem. W ich rezultacie Beck zapewnił literatów, „że omawiany Instytut nie jest i nie może być uważany przez rząd za jakikolwiek surogat Akademii Literackiej, której utworzenie pozostaje nadal kwestią otwartą”<sup>63</sup>. Słonimski, ironizując, tak pisał o zakończeniu całej akcji literatów: „Gdy padło słowo akademii, o p. Michalskim już nikt nie chciał myśleć. Michalski? A niech sobie zostanie. Co to nas obchodzi. Przecież nam obiecano akademię. Ta sprawa akademii od początku zresztą przeświecała przez palce pisarzy walczących z p. Michalskim”<sup>64</sup>.

Zarzuty stawiane Michalskiemu przez środowisko literackie i przez niektórych naukowców nie były zupełnie bez podstaw. W stylu pracy Michalskiego pozostały, co prawda dalekie, reminiscencje z okresu zaborów, gdy większość spraw organizacyjnych — oświatowych i naukowych — załatwiano niejawnie lub półjawnie, bez udziału ciał koleżeńskich, reprezentujących większe zbiorowości. To, w praktyce osobiste rozstrzyganie poszczególnych kwestii budziło krytykę i sprzeciwy, jednak zdaniem wielu, była to sytuacja lepsza aniżeli wówczas, gdyby o Funduszu Kultury Narodowej decydowali biurokraci. Według Bogdana Su-

<sup>62</sup> „Czas” 1930 nr 261 s. 4. Wyrazem uznania środowiska naukowego dla Michalskiego za wieloletnią działalność były nadawane mu liczne członkostwa honorowe różnych zrzeszeń naukowych, m.in.: Kasy Mianowskiego, Towarzystwa Przyjaciół Nauk w Wilnie, Towarzystwa Naukowego Płockiego, Towarzystwa Przyrodników im. Kopernika oraz doktoraty honoris causa Uniwersytetu Stefana Batoryego w Wilnie i Uniwersytetu Warszawskiego. Warto dodać, że nadanie przez Uniwersytet Wileński doktoratu Michalskiemu nastąpiło w momencie dla tej uczelni szczególnie uroczystym, bo w 10-lecie pracy w Polsce niepodległej i w 350 rocznicę założenia Uniwersytetu w Wilnie. Spośród innych dowodów sympatii ze strony środowiska naukowego wymienić trzeba książkę zbiorową, którą w 1937 r. dedykowano Michalskiemu. Złożyły się na nią prace ofiarowane mu „w uczuciu głębokiej przyjaźni” przez wybitnych polskich uczonych: Cz. Białobrzęskiego, W. Grabskiego, I. Chrzanowskiego, A. Górskiego, M. T. Hubera, S. Kołaczkowskiego, T. Kotarbińskiego, A. Krokiewicza, K. Krzeczковского, S. Małkowskiego, J. Rutkowskiego, W. Świętosławskiego, W. Tatarkiewicza, J. Ujejskiego, M. Zdziechowskiego i S. Kota. Zob.: *Księga pamiątkowa ku uczczeniu CCCL rocznicy założenia i X wskrzeszenia Uniwersytetu Wileńskiego*. Wilno 1929 t. II s. 285 i *Kultura i nauka. Praca zbiorowa dedykowana Stanisławowi Michalskiemu*. Warszawa 1937.

<sup>63</sup> „Kurier Poranny” 1930 nr 293 s. 2.

<sup>64</sup> A. Słonimski: *Kronika tygodniowa*. „Wiadomości Literackie” 1930 nr 48 s. 5. Polska Akademia Literatury powstała w 1933 r.

chodolskiego, w tak delikatnej sprawie jak popieranie nauki arbitralność była mniejszym złem aniżeli niekompetentne decyzje urzędników z MWRiOP<sup>65</sup>. Podobną opinię wypowiedział Wojciech Świętosławski, ówczesny minister WRiOP<sup>66</sup>. Trzeba przy tym wyraźnie powiedzieć, że ta arbitralność była ograniczona przez postulaty i wyniki fachowych konferencji zwoływanych przez Michalskiego, przez opinie poszczególnych uczonych, wyniki przeprowadzanych ankiet, dezyderaty przedstawiane w „Nauce Polskiej” i na łamach prasy itd. Mniej natomiast przez Komitet Funduszu, który zbierał się bardzo rzadko. Po roku 1930 Prezydent upoważnił Dyrektora FKN do przyznawania zasiłków i stypendiów w granicach każdorazowego budżetu i składania sprawozdań do zatwierdzania Prezydentowi i premierowi. Upoważnienia te dawane były na początku każdego roku budżetowego<sup>67</sup>.

Po 1918 r. endeckie sympatie Michalskiego uzewnętrznily się najwyraźniej w jego antysemityzmie. Zdaniem żony Konstantego Krzeczковского, z którym Michalski był w bliskich stosunkach, ta żydofobia mogła być powodowana dwuznaczną rolą, jaką polscy Żydzi odegrali w okresie wojny polsko-radzieckiej w 1920 r. Potem, według Romany Krzeczowskiej, zwalczał „łatwiznę umysłową” jaką, jego zdaniem, narzucali społeczeństwu polskiemu<sup>68</sup>. Warto przypomnieć, że do czasu odzyskania niepodległości przez Polskę współpraca Michalskiego w *Poradniku* z uczonymi pochodzenia żydowskiego, np. z Samuelem Dicksteinem, Stanisławem Posnerem czy Adamem Mahrburgiem, przebiegała bez zakłóceń i odznaczała się obustronnym szacunkiem i uznaniem.

Nie powodował się natomiast Michalski w sterowaniu Funduszem żadnymi innymi uprzedzeniami natury społecznej czy politycznej. Stypendia z FKN uzyskało m.in. wielu ludzi związanych ze środowiskami lewicy, np. Henryk Dembiński, Adam Polewka czy Leon Kruczkowski.

O kryteriach, jakimi kierował się w wyborze stypendystów najlepiej mówi fragment jego listu do Władysława Semkowicza z 13 II 1929, w którym tak pisał o preferencjach w ustalaniu kandydatów na stypendia z Uniwersytetu Jagiellońskiego: „[...] Proszę nacisk położyć na stronę moralną kandydatów, ich zalety obywatelskie, pożytek dla państwa [...] następnie wybitność, co może być ważniejsze [niż alternatywa]: docent albo student czy też klucz wydziałowy. Klucz wydziałowy powinien ustąpić przed wartością, bo [nie] idzie o najlepszych z wydziału, lecz najlepszych z całego Uniwersytetu; należy zerwać z polityką «podrzutek własnych»; można więc odrzucić teologa, jeśli będzie historyk czy przy-

<sup>65</sup> Rozmowa z B. Suchodolskim z lutego 1987 r.

<sup>66</sup> W. Świętosławski: *Wyjątek z moich wspomnień*. Odpis. s. 2. Arch. J. Małkowskiej.

<sup>67</sup> B. Jacewski: *Organizacja...*, s. 144.

<sup>68</sup> R. Krzeczowska: *Wspomnienia*. Odpis. Arch. J. Małkowskiej.

rodnik wybitniejszy. Należy robić porównania międzywydziałowe bo fundusze publiczne iść muszą do rąk najlepszych umysłowo i moralnie!"<sup>69</sup>.

Nie całkiem bezpodstawne były też zarzuty dotyczące niechęci Michalskiego do części literatury współczesnej. Michalski stał na tradycyjnym stanowisku, że literatura winna przede wszystkim uczyć i wychowywać. Był to dla niego podstawowy miernik wartości dzieła literackiego. Impresje artystyczne stawiał zdecydowanie niżej. Posiadał przy tym zacięcie moralizatorskie. W jednym z listów do A. Górskiego donosił m.in.: „Przeczytałem *Próchno* Berenta. Z wielkim talentem napisane — ale rzecz szkodliwa ten bezdogmatyzm — do samobójstwa prowadzący. Książka szkodliwa dla młodzieży”<sup>70</sup>, a w liście do Zygmunta Zaleskiego, mając na myśli powieść Stanisława Ignacego Witkiewicza *Pożegnanie jesieni*, dziwił się: „Co za ohydne brudy wprowadzają dziś do beletrystyki [...] Czy to nie upadek? Gdzie idee w nich. W głowie organy płciowe, w dodatku patologiczne. Nie rozumiem. Jak popierać tak piękną literaturę. Co robić?!”<sup>71</sup>.

Górski i Zaleski byli głównymi doradcami Michalskiego w kwestii popierania literatury. Powołanie w 1930 r. Instytutu Popierania Twórczości Literackiej z Górskim jako prezesem, miało odciążyć Michalskiego na obszarze, na którym nie czuł się pewnie, a jednocześnie, za pośrednictwem bliskich mu ideowo ludzi, umożliwić pewien wpływ na tę dziedzinę twórczości. Tak interpretowali utworzenie Instytutu atakujący Michalskiego literaci i, jak się wydaje, mieli tu sporo racji. W zaciętrzewieniu jednak imputowali mu również ambicje, których nie posiadał — jak choćby chęć autorytarnego sterowania polską literaturą współczesną.

We wrześniu 1939 r. Michalski, wraz z dużą grupą wyższych urzędników państwowych, został ewakuowany na południowy wschód — w kierunku granicy rumuńskiej. Z początkiem listopada powrócił jednak do Warszawy i aż do 10 sierpnia 1944 r. nie opuścił stolicy, poświęcając się głównie spisywaniu pamiętników i działalności w warszawskim środowisku naukowym.

Okupacja niemiecka nie przerwała działalności Kasy Mianowskiego, choć bardzo ograniczyła jej rozmiary. W dalszym ciągu udzielano potajemnie zasiłków uczonej, w czym aktywnie pośredniczył Michalski. Środki czerpano ze sprzedaży posiadanych wydawnictw (które również rozprowadzано bezpłatnie w ramach akcji tajnego nauczania). Przygotowywano także nowe wydawnictwa, organizowano posiedzenia Komitetu Kasy i inne narady nad zagadnieniami organizacji życia naukowego i kul-

<sup>69</sup> List S. Michalskiego do W. Semkowicza z 13 II 1919. Bibl. Jagiellońska 9472 IV.

<sup>70</sup> List S. Michalskiego do A. Górskiego b.d. Odpis. Arch. J. Małkowskiej.

<sup>71</sup> List S. Michalskiego do Z. L. Zaleskiego z 28 XII 1928. Bibl. Polska w Paryżu. Arch. Z. L. Zaleskiego B XXI.

turalnego po wojnie. Na jednym z takich zebrań Michalski wygłosił dwugodzinny referat, w którym przedstawił plan powojennej, szerokiej działalności Kasy jako „społecznego ministerstwa nauki”. Zgodnie z tym planem, Kasa miałaby stać się „centralną na całą Polskę instytucją opieki i popierania moralnego i materialnego nauki”. Główne tezy referatu zostały upowszechnione w środowisku ludzi związanych z Kasą Mianowskiego, a Czesław Białobrzeski, podziеляjąc poglądy Michalskiego, opracował w tym duchu obszerny referat dla Komitetu Kasy. Ponadto Michalski zorganizował kilka zebrań, chcąc przygotować członków kierownictwa Kasy do zreformowania działalności tej instytucji<sup>72</sup>.

Już w dziesięć dni po wybuchu Powstania Warszawskiego Michalski, wraz z mieszkańcami swojego domu został wypędzony przez Ukraińców z SS-Galizien, a następnie przez obóz w Pruszkowie wraz z innymi dostał się do obozu koncentracyjnego w Oświęcimiu-Brzezince, skąd wyszedł dopiero 5 lutego 1945 r. Został wówczas skierowany na leczenie do szpitala św. Łazarza w Krakowie. Od grudnia 1946 r. mieszkał w krakowskim Zakładzie imienia Helclów (dom opieki). Jego warszawskie mieszkanie wraz z całym dobytkiem zostało spalone w czasie Powstania Warszawskiego. Spłonęły także obszerne wspomnienia — owoc kilkuletniej pracy. W gruzach domu udało się odnaleźć jedynie ich niewielkie fragmenty<sup>73</sup>.

Pomimo ciężkich przeżyć i nadszarpniętego zdrowia nie zamierzał Michalski zerwać ze swoją dotychczasową działalnością. Jeszcze ze szpitala św. Łazarza pisał do Antoniego Bolesława Dobrowolskiego: „Drogi Antku [...] poprawiam się i chcę jeszcze pracować. Kasa Mian. dopiero w b. miesiącu zacznie się organizować. Czy i ile będzie funduszków na wydawnictwa — nie wiem, ale będę się upominał, bo ani *Poradnika* ani „Nauki” z „Organonem” nie chcę porzucić”<sup>74</sup>.

W miarę swoich możliwości brał także Michalski udział w życiu intelektualnym Krakowa, a zwłaszcza w posiedzeniach Komisji do Dziejów Oświaty i Szkolnictwa PAU. Wziął także udział w obchodach 75-lecia Polskiej Akademii Umiejętności w październiku 1948 r.<sup>75</sup>

<sup>72</sup> List S. Michalskiego do J. Małkowskiej z 15 VI 1947. Odpis. Arch. J. Małkowskiej oraz *Sprawozdanie pięćdziesiąte ósme z działalności Kasy im. Mianowskiego. Instytutu Popierania Nauki w latach 1939–1948*. Warszawa 1949 s. 27–28.

<sup>73</sup> H. Rostańska-Choynowska: *Stanisław Michalski. Wspomnienie*. s. 3–5. Arch. J. Małkowskiej.

<sup>74</sup> List S. Michalskiego do A. B. Dobrowolskiego z 15 VIII 1945. Odpis. Arch. J. Małkowskiej.

<sup>75</sup> List H. Barycza do F. Dzika i J. Małkowskiej z 29 VI 1960 i list S. Michalskiego do J. Małkowskiej z 1 XI 1948. Arch. J. Małkowskiej. W 1947 r. Rada Naukowa Wydziału Humanistycznego UJ uchwaliła wniosek S. Pigonia o powołanie komisji dla nadania Michalskiemu doktoratu honoris causa UJ. Doktoratu nie nadano na skutek sprzeciwu samego Michalskiego. W jednym z listów do

Michalskiemu szło przede wszystkim o zorganizowanie prac Działu Naukowego Kasy, który stanowił materialne centrum działalności naukowo-naukowej. Już w grudniu 1945 r. zwrócił się do prezesa Komitetu Kasy o zaangażowanie długoletniej pracowniczki Działu Janiny Małkowskiej i innego ze współpracowników — Józefa Reutta<sup>76</sup>. Sam jednak, ze względu na stan zdrowia, nie chciał przyjechać do Warszawy, bojąc się że chore serce nie wytrzyma w wirze spraw i obowiązków. Pragnął korespondencyjnie kierować Działem i pracami redakcyjnymi za pośrednictwem Małkowskiej, z którą pozostawał w częstej łączności listowej.

W rezultacie tego prawie cały ciężar prac Działu w Warszawie spoczął na barkach Janiny Małkowskiej, której w szerszym zakresie pomagał jedynie nowy dyrektor Biura Kasy — Stanisław Gieysztor. Dział Naukowy nawiązał ponownie stosunki z instytucjami zagranicznymi zajmującymi się organizacją i popieraniem nauki, od których otrzymał, jako darowizny lub w drodze wymiany, wiele publikacji — zarówno bieżących, jak i z okresu wojny, a także materiały informacyjne, które posłużyły do opracowania zagadnień z dziedziny organizacji nauki w przygotowywanym, XXV tomie „Nauki Polskiej”. Utworzono także Komisję Naukowską w składzie: Tadeusz Kotarbiński, Janina Małkowska, Stanisław Małkowski, Stanisław Ossowski i Bogdan Suchodolski, której powierzono opiekę nad całością prac Działu Naukowego<sup>77</sup>.

Prace Działu Naukowego, w tym redagowanie „Nauki Polskiej”, stanowiły kontynuację przedwojennej działalności warszawskiego ośrodka badań naukowych. Michalski nie zamierzał jednak poprzestać na takiej jedynie formie aktywności. W oparciu o Kasę Mianowskiego chciał stworzyć całkowicie nową dziedzinę działalności naukowo-naukowej. Miały nią być kursy naukowe.

Już 10 IX 1946, jeszcze ze szpitala św. Łazarza, Michalski pisał do J. Małkowskiej: „Teraz byłaby chwila stosowna, aby Kasa, jako założycielka ruchu naukowo-naukowego, zorganizowała kursy naukowe, np. półroczne — dla pracowników w towarzystwach nauk społeczno-naukowych, w samorządach, w kooperatywach, dla nauczycieli, studentów itp.”<sup>78</sup>. Michalski opracował program takich kursów, który przekazał Stanisławowi Małkowskiemu, ówczesnemu prezesowi Komitetu Kasy, prosząc go o przedstawienie całego pomysłu na forum zarządu instytucji.

Wiesława Strzałkowskiego pisał: „Chciano mi dać doktorat Uniw. Jag. Prosiłem na wszystko, aby zaniechali. Tyle bohaterstw było teraz, że wobec nich wstyd być wyróżnianym [...]”. List S. Michalskiego do W. Strzałkowskiego z 18 II 1948. Odpis. Arch. J. Małkowskiej.

<sup>76</sup> List S. Michalskiego do F. Czubalskiego z grudnia 1945. Odpis. Arch. J. Małkowskiej.

<sup>77</sup> *Sprawozdanie pięćdziesiąte ósme...*, s. 41.

<sup>78</sup> List S. Michalskiego do J. Małkowskiej z 10 IX 1946. Odpis. Arch. J. Małkowskiej.

Zadaniem kursów miało być „zainteresowanie i udzielenie informacji o nauce (jej organizacji, rozwoju i potrzebach) przede wszystkim tym, którzy w działalności swej spotkać się mogą z zagadnieniami moralnego i materialnego popierania twórczości naukowej i w ogóle rozwoju i rozpowszechniania nauki”<sup>79</sup>. Obok celów merytorycznych, kursy miały spopularyzować Kasę Mianowskiego w społeczeństwie i ożywić „senny”, zdaniem Michalskiego, Komitet kierujący Kasą. Kursy miały ponadto zastąpić na jakiś czas Koło Naukownawcze i przygotować nowych współpracowników dla organizowanego wokół Działu Naukowego ośrodka naukoznawczego<sup>80</sup>.

Mimo niepowodzeń w realizacji projektu kursów (trudności ze skompletowaniem wykładowców), Michalski nie porzucił tej myśli i jeszcze w 1948 r. namawiał prezesa Kasy, aby świeżo powołana Komisja Naukownawcza zabrała się do ich organizacji. Kursy miałyby trwać pół roku. Z czasem wykłady miały być drukowane w oddzielnych tomikach biblioteczki naukoznawczej, zatytułowanej *Wiedza o nauce*. Michalski projektował ponadto opracowanie specjalnego podręcznika i wprowadzenie wykładów z naukoznawstwa na wyższe uczelnie<sup>81</sup>.

Głównym powojennym dziełem Michalskiego i Działu Naukowego Kasy Mianowskiego było opracowanie i wydanie jubileuszowego, XXV tomu „Nauki Polskiej”<sup>82</sup>.

Pierwotnym zamierzeniem Michalskiego było przekształcenie „Nauki” w wydawnictwo przede wszystkim teoretyczne. To zamierzenie, podobnie jak pomysł kursów, było jednak krępowane możliwościami pozyskania prac z zakresu teorii szeroko pojętego naukoznawstwa. Michalski zwrócił się o nie do starych współpracowników „Nauki”, tymczasem większość z nich — czy to ze względu na zły stan zdrowia, czy też zajęcie się innymi kwestiami — nie była w stanie tych zamówień spełnić. Michalski nie miał już także tej siły perswazji, co przed wojną — jako dyrektor departamentu w MWRiOP lub dyrektor FKN — a powojenna sytuacja polityczna i głoszona oficjalnie ideologia nie sprzyjały poruszaniu tego typu treści.

Nie sprzyjał temu także dystans, jaki, z różnych względów, zachowywał Michalski do trzech, powstałych po wojnie, ośrodków naukoznaw-

<sup>79</sup> List S. Michalskiego do S. Małkowskiego z października 1946. Odpis. Arch. J. Małkowskiej.

<sup>80</sup> Tamże.

<sup>81</sup> Listy S. Michalskiego do J. Małkowskiej z 30 X 1946 i do S. Małkowskiego z 6 I 1948. Odpisy. Arch. J. Małkowskiej.

<sup>82</sup> Prawie całkowicie wydrukowany w 1939 r. XXV tom „Nauki Polskiej”, podobnie jak III tom „Organonu” i XI tom *Poradnika dla samouków*, został w czasie wojny kompletnie zniszczony (mały nakład). Jednoczesne zniszczenie materiałów redakcyjnych uniemożliwiło odtworzenie jego treści.



czych — w Warszawie (Seminarium Naukoznawcze na UW), Krakowie (Konwersatorium Naukoznawcze na UJ) i Poznaniu (Koło Naukoznawcze przy PTPN). Z dystansu tego obserwował jednak pilnie działalność wszystkich trzech placówek naukoznawczych i pozyskał do XXV tomu „Nauki” sprawozdania z ich aktywności oraz kilka powstałych tam tekstów<sup>83</sup>.

Oprócz zagadnień teoretycznych, drugim wątkiem planowanych przez Michalskiego tomów „Nauki Polskiej” miało być bardziej praktyczne zagadnienie „perspektyw nauki polskiej w epoce dziejowej przemiany”. Michalski nawiązywał w ten sposób do pierwszych, przedwojennych tomów „Nauki”, wydanych u progu niepodległości — w latach 1918 i 1919, poświęconych stanowi, potrzebom i perspektywom poszczególnych dziedzin nauki w Polsce. W tomie XXV ukazały się artykuły Wacława Sierpińskiego o polskiej matematyce, Jana Czekanowskiego o antropologii, Józefa Kostrzewskiego o naukach przedhistorycznych, Jana Samsonowicza o geologii, Władysława Konopczyńskiego o naukach historycznych i Edwarda Taylora o naukach ekonomicznych. Wprowadzeniem do tych artykułów była praca Stanisława Małkowskiego pod tytułem *Postulaty z dziedziny organizacji nauki*, w której Małkowski opowiedział się za odciążeniem szkół wyższych od prac badawczych, pozostawiając im jedynie przygotowywanie fachowców dla gospodarki narodowej. Badania naukowe miałyby prowadzić pozauniwersyteckie, nie obciążone dydaktyką instytuty, które jednocześnie szkoliłyby kadry naukowe w ramach projektowanej przez Małkowskiego Szkoły Głównej Nauki Polskiej.

W trakcie przygotowań do wydania XXV tomu „Nauki Polskiej” stopniowo, w środowisku Kasy Mianowskiego, zaczęto zdawać sobie sprawę, że w ówczesnej sytuacji politycznej ocena jego treści przez władze może mieć zasadnicze konsekwencje nie tylko dla dalszego wydawania „Nauki”, lecz także dla losów Kasy Mianowskiego, która firmowała to wydawnictwo. Szczególne wątpliwości budził teoretyczny, a więc zazwyczaj umieszczany na początku tomu, obszerny artykuł Artura Górskiego *Nauka i człowiek*. Jak donosiła Małkowska Michalskiemu w kwietniu 1947 r.: „[...] bardzo poważną obawą jest to, aby artykuł ten postawiony na czele tomu nie narzucił swym stanowiskiem filozoficznym (wyraźnie przeciwnym urzędowemu dziś — w dosłownym znaczeniu tego wyrazu — determinizmowi i materializmowi) oblicza całej „Nauce”, która przecież nie ma służyć jednej szkole ani doktrynie, winna tylko obrazować działalność naukową polską we wszystkich kierunkach i szkołach. Przez to

<sup>83</sup> Były to: J. Rutkowskiego *O zadaniach kół naukoznawczych*, S. Ziemskiego *O poznaniu w naukach realnych* i B. Halickiego *Koncepcja i auto-sugestia w pracy naukowo-badawczej*.

artykuł mógłby zaszkodzić Kasie, czyniąc ją «ośrodkiem reakcji». Kasa żyje dziś z zasiłków MO [Ministerstwa Oświaty — JP], gdzie kurs obecnie niezmiernie się zaostrzył”<sup>84</sup>.

Władze, za pośrednictwem swych miarodajnych rzeczników, rzeczywiście bardzo krytycznie odniosły się do wydanego tomu. Stefan Żółkiewski w „Głosie Ludu” pisał: „Wywody naukoznawcze „Nauki Polskiej” obrażały elementarne rygory współczesnego myślenia naukowego. Tolerowanie takiego stanu rzeczy — to nie szacunek dla wolności nauki — to szkodliwa ustępliwość wobec jawnie antynaukowej ideologii drobnomieszczaństwa, które w okładkach naukowego periodyku przemycia swoje klasowe treści, cynicznie lekceważąc naukę i jej rygory”<sup>85</sup>. Równie ostro potraktowała XXV tom ówczesna wiceminister Oświaty Eugenia Krasowska na posiedzeniu Rady Głównej do Spraw Nauki i Szkolnictwa Wyższego, domagając się „reakcji oficjalnego świata nauki na tak szkodliwy anachronizm”<sup>86</sup>. Z kolei Henryk Jabłoński, omawiając w „Robotniku” przyszły układ organizacji naukowych w kraju, stwierdził wprost, że „miejsca na instytucje w rodzaju Kasy im. Mianowskiego, zwłaszcza po niedawnych doświadczeniach z jej wydawnictwami teoretycznymi, raczej w tej konstelacji nie widać”<sup>87</sup>.

Krytykę tomu przeprowadzono głównie ze stanowiska ideologicznego i politycznego, którego słuszność nie mogła być publicznie poddawana w wątpliwość. Dlatego też Michalski pisał: „Na krytyki ja bym nie odpowiadał, skoro napadnięty nie może wszystkiego powiedzieć. Milczenie i poważne prace zamieszczone zastąpią odpowiedź. Szczekanie zignorować”<sup>88</sup>. Jediną rzeczą i pozytywną recenzję tomu zamieścił „Tygodnik Powszechny”; inne pisma najwidoczniej obawiały się samodzielnych wystąpień<sup>89</sup>.

Michalski uważał, że „Nauka”, mimo nieprzyjaznej postawy władz, będzie mogła być dalej wydawana — nawet bez zasiłku z Ministerstwa Oświaty — tak, jak periodyki katolickie. Pierwszym tekstem, jaki pozyskał do XXVI, już nie wydanego, tomu „Nauki Polskiej” był dwuarku-

<sup>84</sup> List J. Małkowskiej do S. Michalskiego z kwietnia 1947 r. Odpis. Arch. J. Małkowskiej.

<sup>85</sup> S. Żółkiewski: *Problemy humanistyki na wyższych uczelniach*. „Głos Ludu” 1948 nr 261 s. 3.

<sup>86</sup> E. Krasowska: *Czterolecie rozwoju nauki polskiej*. „Odrodzenie” 1949 nr 9 s. 2.

<sup>87</sup> H. Jabłoński: *Nauka — zapalny odcinek frontu kultury*. „Robotnik” 1948 nr 276 s. 4.

<sup>88</sup> List S. Michalskiego do J. Małkowskiej. b.d. (prawdopodobnie z końca 1948 r.). Arch. J. Małkowskiej.

<sup>89</sup> A. Chojecki: *Kasa im. Mianowskiego i „Nauka Polska”*. „Tygodnik Powszechny” 1948 nr 25 s. 7.

szowy artykuł Bogdana Suchodolskiego o powstaniu nowoczesnego myślenia. Zamówił także artykuły u Czesława Białobrzeskiego, Władysława Tatarzewicza, Romana Ingardena i Jana Rutkowskiego. W tomie tym miano kontynuować omawianie podstawowych zagadnień poruszonych w tomie XXV, zwłaszcza najbliższych perspektyw nauki polskiej, a także zapoczątkować zupełnie nową problematykę<sup>90</sup>.

Główną przyczyną rezygnacji Michalskiego z dalszego redagowania „Nauki Polskiej” i kierowania Działem Naukowym był stale pogarszający się stan zdrowia. Pewien wpływ na jego decyzję miało też złe przyjęcie XXV tomu przez władze i obawa przed niekorzystnymi reperkusjami tego faktu dla Kasy Mianowskiego. W lipcu 1948 r., już po podjęciu decyzji o swojej rezygnacji, tak określał w liście do prezesa Kasy Stanisława Małkowskiego główne motywy tego kroku: „Długo walczyłem ze sobą, żeby utrzymać się na tej placówce — ale widzę, że sił moich nie starczy na to. Zresztą wiele jeszcze w moim życiu — acz już krótkim — pozostanie do zrobienia. Nie mogę być przeciążonym w ostatnich chwilach. To nie lenistwo. Trzeba namysłu i czasu do namysłu. Drogi Panie, proszę wierzyć, że nie żadne ambicyjne powody doprowadzają mnie do tego wniosku. Trzeba w porę odejść. Oddam wszystkie materiały i zaczęte sprawy w ręce pańskie w sierpniu”<sup>91</sup>.

W sytuacji, gdy państwo stało się wyłącznym mecenasem nauki, zadania Kasy Mianowskiego musiały ulec zasadniczej zmianie. W środowisku ludzi związanych z Kasą już w pierwszych miesiącach po wyzwoleniu rozpoczęły się dyskusje nad kwestią włączenia tej instytucji w konfigurację organizacji naukowych w Polsce. Często nawiązywano do projektów wysuwanych jeszcze w okresie okupacji, m.in. do postulatów Michalskiego, które rozwijał zwłaszcza Czesław Białobrzeski. W nowej rzeczywistości musiały one jednak ulec dużemu ograniczeniu. W maju 1948 r. prezes Kasy, Stanisław Małkowski, przygotował, skonsultowany z Michalskim, memoriał dla władz, w którym przedstawił program prac Kasy na najbliższy okres. W memoriale stwierdzano, że „spośród zadań spełnianych dotychczas przez Kasę, na pierwszym planie jej programu winno pozostać utrzymywanie czynnej od lat bez mała 30-tu pierwszej w Polsce i w świecie placówki naukoznawczej, która uzyskała imię nie tylko w kraju, lecz i za granicą, wykazując swą wielką żywotność nawet w najcięższym dla Kasy okresie jej istnienia, jakim był okres okupacji oraz czasy bezpośrednio po niej następujące”. Drugim zadaniem Kasy miało być utrzymywanie domów pracy twórczej — w Mądralinie i w

<sup>90</sup> List S. Michalskiego do S. Małkowskiego z 8 VI 1948. Odpis. Arch. J. Małkowskiej.

<sup>91</sup> List S. Michalskiego do S. Małkowskiego z 4 VII 1948. Odpis. Arch. J. Małkowskiej.

innych miejscowościach. Następnym zadaniem miało być upowszechnianie zagadnień nauki w społeczeństwie, w czym współdziałałby istniejący przy Kasie ośrodek naukowców. Chodziło o pobudzenie społeczeństwa do ujawniania i opiekowania się młodymi siłami naukowymi oraz do ochrony dóbr cennych naukowo — takich jak wykopaliska archeologiczne, okazy przyrodnicze, dokumenty i inne źródła historyczne<sup>92</sup>.

Program ten nie zyskał uznania w oczach władz, podobnie jak i wywniesiona przez Michalskiego w miesiąc później koncepcja Kasy jako organizatorki społecznego ruchu naukowego. Michalski proponował, aby Kasa zorganizowała zjazd regionalnych towarzystw naukowych, którego celem byłoby utworzenie związku tych towarzystw — z Kasą na czele<sup>93</sup>.

W tym czasie władze już jednak same przystąpiły do reorganizacji regionalnego ruchu naukowego, reorganizacji będącej integralnym elementem nowej organizacji życia naukowego w kraju — scentralizowanej i kontrolowanej. Na oddolną, społeczną inicjatywę nie było w tej sytuacji miejsca.

Stanowisko Michalskiego co do postawy, jaką winna zająć Kasa Mianowskiego względem przemian politycznych wynikało z roli i z funkcji, jakie przypisywał nauce. W liście do S. Małkowskiego z 5 II 1848 pisał: „Komunikuję moje starcze refleksje, aby zbytnio się nie zapędzać we wszelkie przystosowanie się do «nowych warunków». Nie odmawiam słuszności twierdzeniu, że trzeba uwzględniać nie tylko dziś, ale zawsze potrzeby życia. Ale nauka jest starsza od wszelkich nowych warunków i zawsze dążyła przeciw do upowszechnienia swej wiedzy, zalecając swe świadczenia oświacie. W propagowaniu prawdy ma swoją martyrologię («męczennicy myśli») i żyje zasadą: «la critique et la vie de la science» (Cousin) [...] Dlatego nie trzeba jej krępować. Musi być wolna. Nieużyteczna [...] Że «masy» interesują się nauką — to pocieszające — należy wysłuchiwać ich żądań i spełnić je w miarę możliwości i słuszności. Ale «masy» — spożywczy kultury, nie zawsze są dojrzałe do nadawania nauce kierunku, a służba doktrynie czyni naukę bezpłodną”<sup>94</sup>.

Michalski był przeświadczony, że właśnie Kasa Mianowskiego jest tym ośrodkiem, który za pośrednictwem skupionych wokół niej uczonych stanie się w końcu, mimo przeszkód, społecznym ośrodkiem sterowania nauką. Dlatego wszelkie zamachy na istnienie Kasy przyjmował jako uderzenia we własne przekonania i odczuwał głęboko. Doniesienia o negatywnej postawie władz co do dalszego istnienia instytucji przyjął z dużym smutkiem i niedowierzaniem: „Zmartwiło mnie, że ktoś może

<sup>92</sup> Memoriał S. Małkowskiego. Odpis. Arch. J. Małkowskiej.

<sup>93</sup> List S. Michalskiego do S. Małkowskiego z 4 VII 1948. Odpis. Arch. J. Małkowskiej.

<sup>94</sup> List S. Michalskiego do S. Małkowskiego z 5 II 1948. Odpis. Arch. J. Małkowskiej.

sądzić, że istnienie Kasy jest dziś zbyt cenne! Sądzę, że na posterunku zostać należy do końca, choćby z ograniczeniem działalności. Dobrowolnie likwidować się — to niedozwolone”<sup>95</sup>.

Mimo rezygnacji z dalszego redagowania „Nauki Polskiej” i kierowania Działem Naukowym Michalski pozostawał w stałym kontakcie z osobami działającymi w tej instytucji — z prezesem Stanisławem Małkowskim, jego żoną Janiną, dyrektorem Biura Kasy — Stanisławem Gieysztorem i niektórymi członkami Komitetu. Doradzał w sprawach Kasy, interesował się Mądralinem, kwestował na rzecz instytucji.

Ostatnią wiadomość o stanie Kasy Mianowskiego otrzymał w końcu listopada 1949 r. od Gieysztora, który komunikował o uruchomieniu czytelnicy naukowej w Mądralinie i prowadzonych pod kierunkiem Witolda Doroszewskiego pracach nad suplementem *Słownika Języka Polskiego*. Gieysztor donosił, że poza tym „inna działalność Kasy śpi”, a subwencje państwowe, w związku z niepewną przyszłością Kasy, zupełnie ustały. „Proszę mi, Panie Dyrektorze — pisał Gieysztor — nie brać za złe tego minorowego tonu, ale chcąc Kasę ratować czuję potrzebę się wyzalić, a oprócz pani Małkowskiej nie ma tu nikogo, kto by szczerze przejmował się losem Kasy”<sup>96</sup>.

Stanisław Michalski zmarł na skutek niewydolności serca 30 XII 1949 r. w wieku 84 lat. W dniu 4 I 1950 Komitet Kasy Mianowskiego zebrał się na uroczystym posiedzeniu w celu uczczenia pamięci Zmarłego i uchwalił pokryć tymczasowo wszelkie koszty związane z pogrzebem. Wobec złej sytuacji finansowej Kasy, konieczna była zbiórka pieniędzy przeprowadzona wśród przyjaciół i znajomych Michalskiego. Pogrzeb odbył się 10 stycznia na Cmentarzu Powązkowskim w Warszawie. Egzekwie odprawił ks. Piotr Chojnacki, uczestnik przedwojennego Koła Naukowskiego. Polską Akademię Umiejętności reprezentował jej wiceprezes Stefan Pieńkowski. Ze względów politycznych starano się nie nadawać zbyt głośno uroczystościom pogrzebowym. Mimo to nadeszło wiele depesz i listów kondolencyjnych od szeregu szkół akademickich, innych instytucji naukowych i od osób prywatnych<sup>97</sup>.

W jednej z nich, swego rodzaju epitafium, Eugeniusz Romer napisał: „Cichemu, skromnemu, pokornemu i wprost dziecinnie czystemu i niewinnemu wielbicielowi nauki, w tym uwielbieniu czerpiącemu potężną moc i wolę walki o jej rozkwit, a o to zarazem, by stała się dobrem a własnością całego Narodu [...] Temu, w obliczu jego zejścia z tego

<sup>95</sup> Zob. np. listy S. Michalskiego do S. Małkowskiego z 31 X 1946 i z maja 1948 oraz do K. Humińskiego z 12 VII 1947. Odpisy. Arch. J. Małkowskiej.

<sup>96</sup> List S. Gieysztora do S. Michalskiego z 24 XI 1949. Arch. J. Małkowskiej.

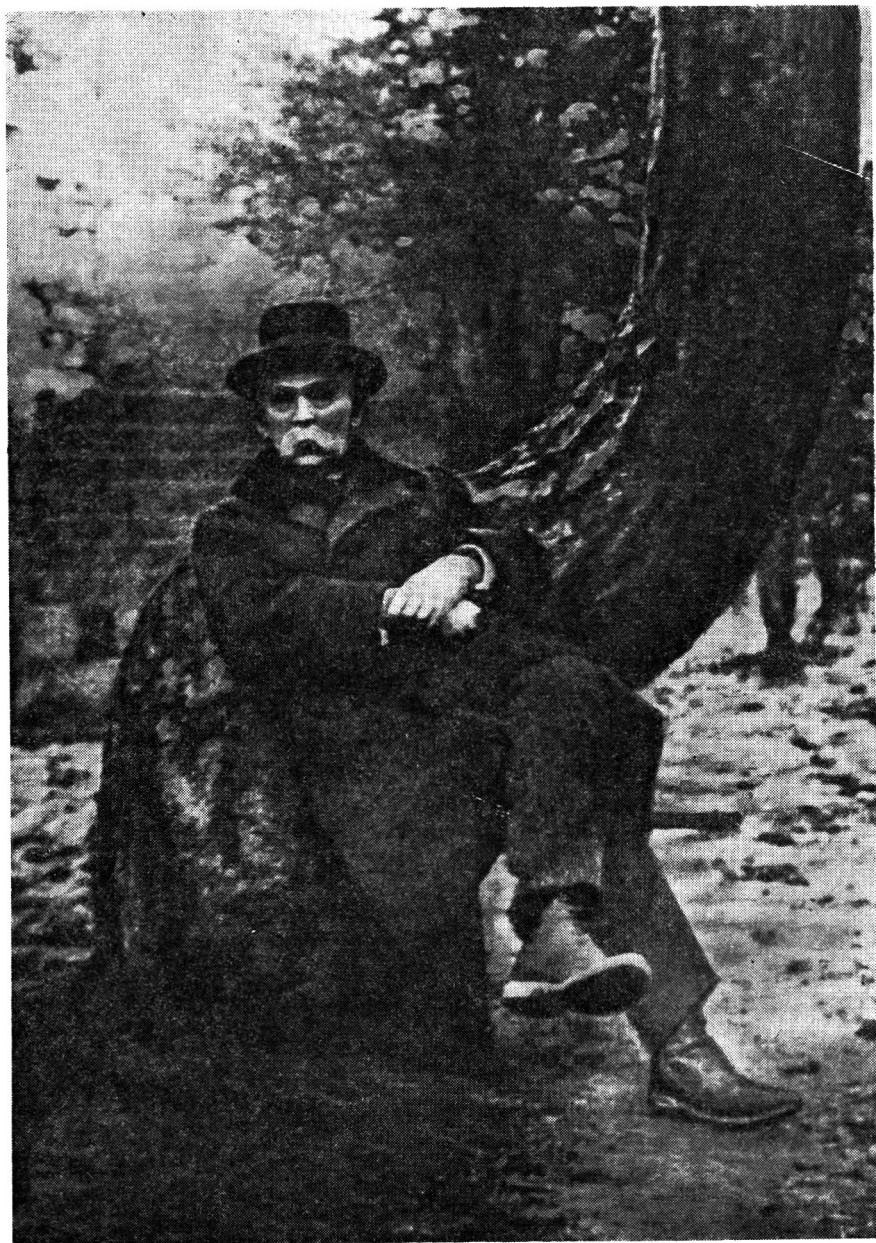
<sup>97</sup> Zob. Arch. PAN w Warszawie. Teczka S. Michalskiego.

świata — nigdy śmierci — składa wyrazy najwyższego hołdu pełen wdzięczności w czterdziestym czwartym roku zupełnie Mu oddanej przyjaźni. Życie będzie w moim sercu, jak długo ono bić będzie! W sercu i duchu Narodu w miarę wzrostu szacunku i miłości Nauki Imię Michalskiego wkroczy w Aeropag Nieśmiertelnych”<sup>98</sup>.

Artykuł wpłynął do Redakcji w październiku 1989 r.

---

<sup>98</sup> E. Romer: *Do Komitetu Kasy im. Mianowskiego*. Pismo z 4 I 1950 Arch. J. Małkowskiej.



<sup>1</sup> Stanisław Michalski w Mądralinie.